Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 176 **Katowice, niedziela 2-go sierpnia 1931 r.** **Rok 30**

Amerykańskie długi.

Przyzwyczailiśmy się już do tego, że co dotyczy Ameryki, jest ogromne, kolosalne, olśniewające. Tak też jest i z długami, które Europa zaciągnęła w Ameryce na wielką wojnę.

Trzeba to sobie uświadomić, że bolączki, które powodują obecny ciągły kryzys w Europie są spowodowane w zasadzie przemianami, jakie tworzą się w całej organizacji świata gospodarczego. Jeśli jednak chodzi o kryzys pieniężny (finansowy) Europy, to jest on spowodowany przedewszystkiem strasznem zadłużeniem Europy.

Europa upada pod ciężarem długów wojennych i popadła w ciężką zależność od Ameryki, która — jeżeli wolno użyć tego wyrażenia — wojnę finansowała. Wszystkie niemal państwa europejskie zaciągnęły wobec Stanów Zjednoczonych zobowiązania pieniężne przewyższające ich siły. Aby sobie uprzytomnić, do jakich rozmiarów to obciążenie dochodzi, trzeba poznać cyfrowo stan kredytów europejskich udzielonych przez Amerykę.

Poniżej podajemy dokładny wykaz tych długów — w dolarach.

Anglja	11.105.965.000,—
Austrja	24.614.885,—
Belgja	727.830.500,—
Czechosłowacja	312.811.433,83
Estonja	33.331.140,—
Finlandja	21.695.055,—
Francja	6.847.674.104,17
Grecja	20.330.000,—
Jugosławja	95.177.635,—
Litwa	14.531.940,—
Łotwa	13.958.635,—
Polska	435.687.550,—
Rumunja	122.506.260,—
Węgry	4.693.240,—
Włochy	2.407.677.500,—
Razem	22.188.484.878,—

(t. j. blisko 200 miljardów zł.)

Poniższa wreszcie tabela pokaże nam — wiele Europa już zapłaciła Stanom Zjednoczonym.

Anglja	202.000.000	1.063.750.000,—
Austrja	862.668	—
Belgja	13.050.000	12.865.000,—
Czechosł.	16.600.000	—
Estonja	—	1.000.000,—
Finlandja	396.000	2.120.310,—
Francja	160.000.000	19.325.000,—
Grecja	767.000	717.860,—
Jugosławja	1.000.000	—
Litwa	197.258	798.722,15
Łotwa	—	400.000,—
Polska	1.287.297	16.219.920,—
Rumunja	2.000.000	—
Węgry	73.995	365.089,38
Włochy	25.000.000	1.260.625,—
Razem	423.134.218	1.138.822.527,53

Zestawienia powyższe są niezawodnie niepokojące, gdyż wykazują, że **jeszcze kilka pokoleń narodów europejskich będzie dźwigać na swych barkach ciężar długów amerykańskich.** Gest prezydenta Hoovera uwalnia wprawdzie Europę od zmory spłat amerykańskich, na jeden rok, ale zagadnienia nie rozwiązuje. Prawdziwą ulgę mogłaby przynieść jedynie zniżka stopy procentowej i rozłożenie spłat na znacznie dłuższy przeciąg czasu, niż obecnie. Trzeba jednak, aby przeświadczenie o tej konieczności przeniknęło do społeczeństwa amerykańskiego, które powinno zrozumieć, że dalsze wycieńczanie Europy przez wysokie odsetki i raty amortyzacyjne musi prędzej czy później doprowadzić do katastrofy.

Rokowań o pomoc Francji dla Anglji nie zerwano.

Paryż. (PAT.) **Oczekiwano w kołach finansowych, że po powrocie do Londynu premjera Mac Donalda zawarta zostanie umowa między Bankiem Angielskim i Bankiem Francuskim co do pomocy, jakiej ten ostatni ma udzielić w celu utrzymania parytetu funta szterlinga.** Jak wiadomo, pomoc ta została zasadniczo zdecydowana w zeszłym tygodniu w czasie pobytu w Paryżu Roberta Kindersley'a, wicedyrektora Banku Angielskiego. **Okazuje się jednak, że rokowania francusko-angielskie w tej kwestji uległy zawieszeniu wobec pewnej różnicy zdań, jaka powstała między angielskim kanclerzem skarbu Snowdenem a Montagu Normanem, gubernatorem** Banku Angielskiego. Zaznaczyć należy, że Norman jest zwolennikiem przyjęcia pomocy Banku Francuskiego. Podczas gdy **Snowden wolałby się obejść bez kredytów francuskich.** (Wierzymy, ale nie wierzymy, by się bez tego obeszło! Red.) Nie wydaje się, aby **powrót Mac Donalda wpłynął na zmianę nastrojów Snowdena. onegdaj obiegały wiadomości, iż rokowania między Londynem i Paryżem zostały przerwane. Wiadomości te okazały się jednak nieprawdziwe.** Rokowania zostały tylko **chwilowo wstrzymane,** i to ze względów zupełnie innych, aniżeli te, jakie wysuwano.

Według informacyj, pochodzących ze źródeł miarodajnych, zawieszenie rokowań **nastąpiło naskutek interwencji angielskich prywatnych banków, które zwróciły się do ministra Snowdena z prośbą o zabezpieczenie kredytów, udzielonych przez banki. Żądanie to stawia wyższe sfery angielskie wobec nowego zadania, komplikującego (!) poważnie ogólne zagadnienie finansowe. W tych okolicznościach pomoc Francji okazuje się bardziej pożądaną** i rokowania zostaną prawdopodobnie w najkrótszym czasie wznowione.

Mac Donald o wizycie angielskiej w Berlinie.

Londyn. (PAT.) **Na żądanie jednego z członków Izby Gmin, aby Mac Donald złożył oświadczenie w sprawie ostatniej wizyty ministrów angielskich w Berlinie, Mac Donald odpowiedział, że Izba powinna pamiętać o tem, iż wizyta ta była poprostu oddaniem wizyty, którą złożyli ministrowie niemieccy w Londynie w dniach 4—9 lipca.** Skorzystaliśmy przy tej sposobności, aby prowadzić w dalszym ciągu rozmowy, rozpoczęte w Chequers i rozważyć sytuację finansową Niemiec w związku z dziełem, dokonanem (?) na konferencji w Londynie. Wynieśliśmy z tych rozmów przekonanie, że zaproponowana przez konferencję akcja zapobiegłaby doraźnie trudnościom finansowym w Niemczech. Rozważyliśmy również w Berlinie inne ważne kwestje, interesujące oba (?) kraje, jak np. sprawę rozbrojenia (!) i konwencję genewską w sprawie godzin pracy w kopalniach. Wkońcu Mac Donald podkreślił niezwykłą serdeczność, z jaką przyjmowały go w Berlinie zarówno rząd, jak prasa i publiczność.

Masy społeczne Niemiec niecierpliwie o czekują porozumienia z Francją.

Tak twierdzi pismo niemieckie.

Berlin. (PAT.) Niezwykle silne echo w całej prasie demokratycznej wywołał fakt, że urząd prasowy rządu Rzeszy po raz pierwszy od wydania dekretu prezydenta Hindenburga o zwalczaniu wykroczeń politycznych, **zmusił wydawnictwo popularne „Berliner Zeitung am Mittag" do ogłoszenia odpowiedzi ministerstwa spraw zagranicznych** na artykuł tego dziennika w sprawie polityki zagranicznej rządu Brüninga. Artykułowi „B. Z. am Mittag" przypisują wielkie znaczenie, ponieważ ma on być wyrazem poglądu niemieckich sfer gospodarczych, opowiadających się za współpracą z Francją. Wspomniany artykuł „B. Z. am Mittag" występował przeciwko rozpowszechnianej przez rząd niemiecki tezie, że uzdrowienie gospodarki niemieckiej oparte musi być na programie t. zw. samopomocy narodowej. Przeciwstawiając się temu poglądowi dziennik dowodzi, że nie może być mowy o odbudowie Niemiec o własnych tylko siłach i bez kredytu długoterminowego z zagranicy. Pogląd ten podzielił Mac Donald, kiedy w swej mowie bankietowej oświadczył, że „kardynalnem zagadnieniem chwili obecnej jest porozumienie niemiecko-francuskie". — Istotnie podkreśla „B. Z. am Mittag" bez porozumienia z Francją Niemcy nie uzyskają kredytu, a bez kredytu trudno sobie wyobrazić odbudowę kraju. Wystarczyłoby, aby rząd Rzeszy zwrócił się do miljonowej rzeszy bezrobotnych w Niemczech, aby przekonać się, że **stanowisko takie wyraża opinja jak najszerszych mas społeczeństwa, które z niecierpliwością oczekują zaproszenia ministrów francuskich do Berlina.** Sprostowanie urzędu prasowego Rzeszy protestuje przeciwko rozpowszechnianiu poglądu, że jedyną przeszkodą uzyskania kredytów długoterminowych z zagranicy jest polityka prestiżu (udawanie godności i dumy) rządu niemieckiego wobec Francji. Polityka rządu niemieckiego — z naciskiem podkreśla sprostowanie — wychodzi z założenia, że uzyskanie pożyczki z zagranicy w obecnej chwili jest bezwarunkowo niemożliwe. Banki zagraniczne i to nietylko Francji domagają się przy udzieleniu pożyczki gwarancji państwowej, której odnośne rządy zarówno Francji jak i Anglji oraz Ameryki w żadnej mierze udzielić nie chcą.

Stresemanowcy porozumiewają się z Hitlerem.

Berlin. (PAT.) **„Sozial - Demokratischer Pressedienst donosi, że przywódca niemieckiej partji ludowej poseł Dingeldey konferował we wtorek w Norymberdze z Hitlerem. Omawiana miała być sytuacja polityczna w związku z plebiscytem pruskim w sprawie zarządzenie sejmu pruskiego. Według informacji „Vossische Ztg." niemiecka partja ludowa ogłosić ma odezwę, wzywającą swych zwolenników do wzięcia udziału w plebiscycie. Niemiecka frakcja ludowa w Reichstagu zbierze się w poniedziałek na posiedzenie.**

W Niemczech na zebrania przychodzi się z nożami i pistoletami.

Berlin. (Pat.) Na zebraniu hitlerowców, w którem wzięło udział stu narodowych socjalistów i 300 komunistów, policja przeprowadziła rewizę, konfiskując wśród uczestników szereg pistoletów i noży. Podczas zgromadzenia doszło do bójki pomiędzy hitlerowcami i komunistami, przyczem 4 osoby odniosły rany. Policja opróżniła lokal.

Aresztowanie komunistów w Paryżu.

Paryż. (Pat.) W lasku bulońskim pod Paryżem aresztowano młodą Niemkę Emmę Krieger, która przybyła z Moskwy, ażeby udzeilić instrukcji bojówkom komunistycznym z okazji manifestacyj - sierpniowych. Aresztowano również Rossingnola, sekretarza porozumienia młodzieży komunistycznej, z którym Krieger porozumiewała się.

Zamieszki wojenne w południowej Afryce.

Elisabetville. (Pat.) Wojska rządowe, prowadzące akcję w okolicy Kwango, posunęły się w dalszym ciągu w kierunku Indele i Kakobolo i stoczyły w ostatnich dniach walkę z tubylcami w pobliżu Indele, przyczem 5-ciu tubylców zostało zabitych, wśród nich jeden z głównych przywódców.

TELEGRAMY.

Konsul Rzplitej u ks. arcybiskupa wrocławskiego.

Katowice. (Pat.) Z Opola donoszą, że konsul gen. R. P. w Opolu p. Leon Malhomme złożył wizytę arcybiskupowi wrocławskiemu, ks. kardynałowi Bertramowi z okazji 50-lecia kapłaństwa.

P. Wojewoda dr. Grażyński bawił wczoraj w Warszawie.

Katowice, 1. 8. Wczoraj rano udał się p. Wojewoda do Warszawy, gdzie konferował z p. ministrem Spraw Wewnętrznych Pierackim.

Ułani przepędzili komunistów.

Lwów. (Pat.) Dnia 30 lipca w Stanisławowie grupa komunistów złożona z około 30 osób, urządziła demonstracje przy ul. Sapieżyńskiej w bliskości koszar 6 p. ułanów, wznosząc okrzyki antypaństwowe i zachowując się prowokacyjnie wobec żołnierzy. Gdy kilkunastu ułanów wypadło z bramy chcąc samorzutnie rozpędzić hałasujących demonstrantów, ci rzucili się do ucieczki, niektórzy jednak z pośród nich wystąpili agresywnie, przyczem w stronę ułanów padły dwa strzały. Podnieceni tem ułani wzmogli pościg i dopadłwszy komunistów kilku z nich lekko poturbowali. 12 zaś schwytali i oddali w ręce policji wraz z niesionym przez nich czerwonym sztandarem.

Banki niemieckie zaczną wypłacać normalnie.

Berlin. (Pat.) Według informacyj prasy, począwszy od poniedziałku wielkie banki niemieckie rozpocząć mają normalne wypłaty. Ze względu na sytuację na rynku pieniężnym, kasy i konta oszczędnościowe wypłacać mają nadal w zakresie ograniczonym.

Rząd niemiecki chce ratować Bank Dreznieński.

Berlin. (Pat.) W ramach akcji pomocy dla wielkich instytucyj bankowych w Niemczech zamierza rząd Rzeszy — według informacyj prasy niemieckiej — przejąć na siebie udział wielkiego banku niemieckiego t. zw. Dresdner Bank, o którym to banku krążyły ostatnio niepokojące pogłoski. W tym celu toczą się rokowania z udziałem Banku Rzeszy. Akcja na rzecz Dresdner Banku dojść ma do skutku za pomocą emisji akcji uprzywilejowanych banków, któreby następnie nabył skarb państwa w drodze pośredniej lub bezpośredniej. Ilość akcyj uprzywilejowanych, które rząd Rzeszy ma przejąć, dochodzić ma do 200 względnia 300 miljonów marek.

Władze nie pozwolą na zakłócenie dnia 1 sierpnia.

Katowice. (Pat.) Z Będzina donoszą: Przygotowania komunistów do demonstracyj na dzień 1 sierpnia na terenie Zagłębia Dąbrowskiego ujawniły się dotychczas w kolportażu i plakatowaniu odezw, wzywających bezrobotnych do udziału w demonstracjach. Liczniejszy kolportaż bibuły ujawnił się w Sosnowcu i Klimontowie, gdzie policja zatrzymała kilku agitatorów komunistycznych na kolportażu i wylepianiu podburzających odezw. Agitacja komunistyczna nie znajduje jednak oddźwięku i przypuszczać można, **że i tym razem bezrobotni nie dadzą się wciągnąć do bezcelowych ulicznych wystąpień.** Władze bezpieczeństwa wydały zarządzenia do stanowczego udaremnienia wszelkich prób zakłócenia porządku publicznego.

Katowice. (Pat.) Na dzień 1 sierpnia przygotowują komuniści w związku t. zw. „Międzynarodowym dniem antywojennym" **wystąpienia i demonstracje uliczne w poszczególnych miejscowościach na G. Śląsku.** Dotychczasowe przygotowania do tej akcji ze strony komunistów przejawiły się w kolportażu okolicznościowej bibuły (pism), malowaniu różnych haseł na murach i parkanach i wywieszaniu kilku czerwonych płacht. Jak się dowiadujemy, Śl. Urząd Wojewódzki wydał **rygorystyczne zarządzenia w celu niedopuszczenia do jakichkolwiek wystąpień,** zakłócających spokój i porządek publiczny oraz stanowczego zlikwidowania wszelkich prób wystąpień ze strony komunistów.

Zmiany w litewskiej polityce zagranicznej.

Berlin. (PAT.) W ostatnich dniach prasa berlińska z zaniepokojeniem pisze **o rzekomo przygotowujących się głębszych zmianach w litewskiej polityce zagranicznej.** Niedawno do miejscowości kąpielowej Połąga, gdzie bawi obecnie premjer litewski Tubelis wraz z innymi członkami rządu kowieńskiego, przybyli przedstawiciele dyplomatycznj i czołowi politycy litewscy. **Rozmowy polityczne, toczące się tam, obracały się nad sprawą stosunków litewsko-niemieckich.** — Rozwój wypadków w Niemczech ocepiany jest pesymistycznie. Przyczynia się do tego znacznie sytuacja gospodarcza, wywołana kryzysem niemieckim. Po raz pierwszy od szeregu lat **bilans handlowy Litwy w miesiącu czerwcu był bierny.** Koła litewskie przypisują to ograniczeniu eksportu produktów litewskich do Niemiec. Wypadki polityczne Europy Zachodniej wytworzyć miały silne prądy w kierunku nowej orjentacji polityki zagranicznej Litwy. **Nowy ten kurs zmierzać ma do porozumienia z Francją a tem samem i z Polską.** Położenie jest tak dalece niewyjaśnione, że nawet tak drobne sprawy, jak uregulowanie małego ruchu granicznego między Litwą a Niemcami nie mogły być załatwione. Krążą pogłoski, że poseł litewski w Berlinie Sidzikauskas ma być przeniesiony na placówkę londyńską, zaś jego stanowisko objąć ma dr. Szaulis. Z faktu tego prasa niemiecka wyciąga wniosek, że **Litwa pragnie przenieść swą aktywną politykę zagraniczną do Paryża i Londynu i tam szukać bliższych kontaktów politycznych.** Dzienniki niemieckie liczą na to, że prezydent Smetona i premjer Tubelis na ten zwrot w polityce zagranicznej nie zgodzą się.

Projektowane oszczędności na odszkodowaniach dla bezrobotnych w Anglji.

Londyn. (PAT. Ogłoszone sprawozdanie mianowanego przez rząd w dniu 11 lutego komitetu gospodarczego **zaleca szereg oszczędności w wydatkach na ogólną sumę 96 i pół miljona funtów szterlingów w okresie całego roku.** Komitet zaleca m. in. **zredukowanie o 20 proc. wydatków na odszkodowanie dla bezrobotnych,** co da ogółem oszczędności, wynoszące 66 i pół miljona funtów szterling. Pozatem sprawozdanie **rozważa zagadnienie rozłożenia ciężarów na obronę imperjów,** jak również problemat, czy możliwe jest **wprowadzenie zmian w celu zmniejszenia wydatków na obronę morską bez narażenia na szwank bezpieczeństwa narodowego.**

Ograniczenia bankowe na Węgrzech trwają.

Budapeszt. (Pat.) Ogłoszono tu wczoraj rozporządzenie, przedłużające do dnia 14 sierpnia obowiązujące od chwili zamknięcia banków zarządzenia tymczasowe. W ten sposób depozyty oszczędnościowe będą mogły być podejmowane nadal tylko w wysokości 5 procent. To samo dotyczy rachunków bieżących i rachunków czekowych. Sumy podejmowane nie mogą przekraczać 1000 pengö.

Krwawe bójki w Niemczech.

Berlin. (Pat.) Ubiegłej nocy doszło pod Itzehoe (Szlezwik) do krwawego starcia pomiędzy hitlerowcami i komunistami. W bójce 25 osób doznało ciężkich poranień. Jeden z uczestników walki po przewiezieniu do szpitala zmarł wskutek pęknięcia czaszki.

Banki zagraniczne nie spieszą się z pomocą Niemcom.

Berlin. (Pat.) „Vossische Zeitung" informuje, że stanowisko banków zagranicznych w sprawie prolongowania kredytów niemieckich nie jest jeszcze zupełnie jasne. Niemieckie koła bankowe wyrażają nadzieję, że przedstawiciele banków zagranicznych, którzy opuścili Berlin, wpłyną na banki amerykańskie i angielskie w duchu uchwał, powziętych podczas rokowań berlińskich. Główny punkt ciężkości tych pertraktacyj przenosi się obecnie zagranicę.

Zaufanie dla dr. Luthera.

Berlin. (Pat.) Rada główna i dyrektorjum Banku Rzeszy odbyły **wspólne posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta Banku Rzeszy dr. Luthera, któremu wyrażono zaufanie.** Na posiedzeniu tem powzięto ważne uchwały w sprawie reaktywowania pełnego obrotu płatniczego w bankach niemieckich. Późnym wieczorem zebrał się wydział centralny Banku Rzeszy.

Choroba Brianda.

Paryż, 1. 8. (Pat.) Briand, jakkolwiek wyjechał do Cocherell, to jednak będzie w dalszym ciągu kierował sprawami swego ministerstwa.

Paryż. (Pat.) Obiegała wczoraj wiadomość o nagłem pogorszeniu się stanu zdrowia Brianda. Okazuje się, że po powrocie z Londynu dostał on ataku astmy. Lekarze zalecają mu kilkutygodniowy odpoczynek na wsi. Z tego powodu Briand nie był wczoraj na posiedzeniu Rady Ministrów w Pałacu Elizejskim, co dało powód do ukazania się alarmującej wiadomości o stanie jego zdrowia. Wiadomości te są przesadzone i według opinji lekarzy stan Brianda nie daje powodu do niepokoju.

Polak w przedstawicielstwie miasta Czerniowiec.

Czerniowce, 1. 8. (Pat.) Jak się dowiaduje czerniowiecki „Extrablatt", **przedstawicielem Polski w tymczasowym zarządzie miasta Czerniowiec będzie nadradca Inż. Kosowski.** W ten sposób Polacy otrzymaliby po raz pierwszy od wielu lat, należące im przedstawicielstwo w zarządzie miasta. Zaznaczyć należy, że inż. Kosowski jest członkiem zarządu Polskiego Związku Szkolnego w Rumunji.

CYGANKA

Wzruszająca powieść dla młodszych i starszych.

53) (Ciąg dalszy.)

Jak mu powie, że... że ona chciała z nim uciec i Marcina porzucić! Dreszcz zimny przechodził ją na to wspomnienie. Wszystko byłoby stracone. Nie, nie, on mu tego powiedzieć nie powinien, nie może, ona sama się oskarży przed Marcinem, na kolanach prosić go będzie o litość i przebaczenie, i w ten sposób od razu zrzuci z siebie wszelką trwogę.

Jan pobrał się tymczasem z Magdaleną i do chatki Agnieszki weszło teraz nowe szczęście, nowe życie. Marcin zatrzymał jeszcze Jana jako wyrobnika, podczas gdy Teresa Magdalenę codziennie zatrudniała. W ten sposób zarobili sobie trochę grosza, który na zimę bardzo dobrze mógł potrzebować.

Agnieszka znalazła szczęście i spokój, na który zasługiwała. W domu lekarza mogła się oddać całą duszą obowiązkom pracy i wychowaniu Piotra, który ku jej niewysłowionej radości wyrósł na tęgiego chłopaka i w szkole bardzo dobrze się uczył. Tedy owedy wracały wspomnienia chwil, przebytych na spokojnej wsi, pod skromnem dachem swej chaty lub dostatniej zagrody Marcina. Z zadowoleniem wewnętrznem mógł duch jej tam przebywać i z zasłużoną dumą mogła ona, opuszczona i tak często prześladowana wdowa spoglądać na dzieło, które stworzyła; szczęście dwojga biednych ludzi i spokój w domu bogatych, to jej dzieło. Takiem poświęceniem tchnąć może prawdziwa tylko miłość! Tak zupełnie rozpływa się ona w szczęściu drugich!...

Marcin był dzisiaj w szczególnem dobrem usposobieniu. Bóg go obdarzył bogatem żniwem. W stodołach jego pełno ziarna i chmielu. Przed chwilą właśnie napełnił worek złotem i bitemi talarami. Posunął stołek swój bliżej Teresy, która prowadziła teraz dokładną książkowość w domu i wszystko zapisywała jak najdokładniej; następnie otoczył ją ramieniem i mówił:

— Widzisz, Tereso, teraz nie brakowałoby mi już więcej do szczęścia nad to, ażeby Szymon był innym człowiekiem...

— Nie porzucaj zupełnie nadziei — odparła Teresa — świat i czas są najlepszymi nauczycielami.

— Być może, że masz słuszność, Tereso — odparł Marcin — lecz ja się obawiam, że moja ręka, która niejedno krzywe, sękate drzewko potrafiła wyprostować, nie rozumiała kierować umysłem jego. Sądzę, że najlepiej będzie, gdy go wyślę do miasta. Mam tam dobrych znajomych, niech tam wstąpi na początek do wielkiego jakiego interesu; gdyby później pragnął objąć gospodarstwo, niech to uczyni, chociaż nie uważam go za odpowiedniego.

Teresa na te słowa zarumieniła się wielce: znowu jej przyszła na myśl rozmowa z Jerzym.

— Ach Boże! dla czego mnie wiecznie musi prześladować to straszne widmo i odbiera mi wszelką radość! — westchnęła głęboko. Cień tej walki wewnętrznej odbił się zarazem na jej czole i w oku, które wskutek tego starało się lękliwie unikać Marcina. Tenże zauważył tę nagłą zmianę w jej zachowaniu się, a w duszy odezwał się znowu duch podejrzenia i nieufność ku swej żonie.

— Posłuchaj Tereso — odrzekł nagle — ja nie wiem, co tobie brakuje. Z uczucia najzupełniejszej radości przechodzisz nagle do największego smutku, a oko twoje, które na mnie teraz spoglada z otwartością i swobodą, po chwili chowa się przed moim wzrokiem. Tobie coś dolega, ty nie masz czystego sumienia, dawno to czuję.

Przez chwilę jeszcze walczyła Teresa z sobą, naraz obiema rękami zakryła twarz i poczęła rzewnie płakać.

Marcin z zdumieniem spoglądał na nią i współczucie ogarnęło go nagle.

— Wiedziałem — mówił do siebie — że tam nie wszystko jest w porządku.

Pochylił się ku Teresie, siłą odjął jej ręce z twarzy, jedną ręką objął ją za szyję, drugą ujął jej twarz. Następnie przemówił miękkim głosem:

— Widzisz, Tereso, iż miałem słuszność, iż ty masz coś na sercu! Teraz to zrzuć ze siebie a znajdziesz spokój!

Teresa spojrzała na niego wśród łez gorących, błagalnie następnie rzuciwszy mu się na szyję, rzekła wśród łkania:

— Marcinie, ja ci tego powiedzieć nie mogę, a jednak pragnęłabym powierzyć ci to, co pierś mi rozpiera i nie pozwoli zaznać żadnych radości... Marcinie, ja czuję, że ty mi nie przebaczysz... a ja już się tyle nacierpiałam... ciężko mnie Pan Bóg doświadczył...

Marcin spoglądał miłosiernie i z boleścią wielką na swą nieszczęśliwą małżonkę. Bojaźń go ogarnęła; przed oczami jego stanął obraz Jerzego i przypomniał sobie słowa Teresy:

— Nie przyjmuj go choćby ze względu na mnie!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca

Niedziela 2 sierpnia

Matki Boskiej Anielskiej.
Św. Alfonsa Liguorego.
Św. Stefana, Papieża.
Św. Rutiljusza, męczennika.

Kalendarz słowiański: Światosława.

Jutro, poniedziałek, 3 sierpnia: Znalezienie szczątków św. Szczepana. Św. Piotra, biskupa. Św. Lydji, handlarki.

Pojutrze, wtorek, 4 sierpnia: Św. Dominika, wyznawcy. Św. Arystarcha, ucznia. Św. Tertulina, kapłana. Św. Perpetuy.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 4.19,	o godz. 19.52
Księżyca	o godz. 21.20,	o godz. 8.25.

Uroczystości na cześć Najśw. Marji Panny. Dnia 2 sierpnia przypada pamiątka poświęcenia kościółka **Matki Boskiej Anielskiej,** zw. **Porcjunkula.** Do dnia tego przywiązany jest (od Papieża Honorjusza, 1223 r.) dla wiernych odpust zupełny, jeżeli wyspowiadawszy się i komunikowawszy, nawiedzą ten kościół i pomodlą się w nim chwilę na intencję Ojca św. Później rozszerzono odpust ten na wszystkie kościoły trzech Zakonów św. Franciszka, a nawet i na parafjalne, gdzie niema franciszkańskiego kościoła. Odpust ten znany jest na całym świecie pod nazwą **Porcjunkuli.** Najszczególniejszem w tym odpuście jest to, że można tyle razy go zyskać, ile razy się nawiedzi kościółek, a więc i kilka razy przez dzień; wtedy jednak pozyskuje się jeden odpust dla siebie, a inne trzeba ofiarować za dusze zmarłych.

W Nocera dei Pagani uroczystość **św. Alfonsa Marji Liguorego,** biskupa od Sant' Agata dei Goti i założyciela Kongregacji Przenajśw. Zbawiciela, który wiedziony gorącą miłością dusz, słowem, pismem i przykładem dzieł wielkich dokonał. 50 lat po jego błogosławionym zgonie ogłosił go Papież Grzegorz XVI Świętym, a Papież Pius IX uznał go na wniosek Kongregacji za Nauczyciela Kościoła.

W Rzymie w cemetrjum św. Kalistusa dzień zgonu **św. Stefana. Papieża.** W prześladowaniu walerjańskiem został podczas Mszy św. odszukany przez prześladowców i ścięty z powodu, że nieustraszenie i nieugięcie dokańczał swych Tajemnic świętych.

W Afryce śmierć męczeńska **św. Rutiljusza.** Już częściej udało mu się ujść uwięzieniu i to tym sposobem, że uciekał z miejsca na miejsce albo pieniędzmi wolność sobie okupywał, lecz pewnego dnia został całkiem niespodzianie uchwycony i przyprowadzony przed prefekta. Tenże kazał go wprzód dręczyć różnemi sposobami a potem oddać na pastwę płomieniom.

Znalezienie szczątków św. Szczepana, pierwszego męczennika.
(3 sierpnia).

Historja tego święta jest następująca: Na początku V. wieku po Chrystusie żył w Palestynie, w pewnej wiosce, zw. Kafermagala, odległej dziesięć mil od miasta Jerozolimy, pobożny a świątobliwy kapłan, imieniem Łucjan. Ten miał w roku 415 cudowne widzenie, w którem upomniano go, aby ciała św. Szczepana, św. Nikodema, Gamaljela i Abinona postarał się gdzieś indziej uczciwiej pogrzebać. Mianowicie ukazał się mu Gamaljel, znany nam dobrze z dziejów Apostolskich, członek najwyższej Rady żydowskiej i nauczyciel świętego Pawła Apostoła, w postaci poważnego i czcigodnego starca, wskazał mu groby, w których dotąd święte szczątki spoczywały, nakazując mu, aby udał się do Jana, Biskupa Jerozolimskiego, z prośbą o przeniesienie zwłok na inne uczciwsze miejsce. Stało się też zadość rozkazowi, a Biskup Jerozolimski, uwiadomiony o wszystkiem, zaprosił natychmiast dwóch innych Biskupów: Eutonjusa z Sebasty i Eleuterjusza z Jerycha, oraz zwoławszy bardzo wiele kapłanów, udał się na wskazane miejsce, gdzie też rzeczywiście znaleziono cztery groby, a między nimi grób świętego Szczepana. Wnet wydobyto z niego święte szczątki i przeniesiono je z wielką czcią do kościoła na górze Syonie. Potem dostały się do Konstantynopola, a nareszcie do Rzymu, gdzie się dotąd znajdują. Tak podczas wydobycia tych zwłok jak i później działy się przy nich wielkie cuda: stąd poszło, że lud wierny zaczął je tłumnie odwiedzać, co pochwalając i potwierdzając Kościół, ustanowił na pamiątkę tego cudownego odkrycia osobne święto i wyznaczył na jego obchód trzeci dzień sierpnia.

— **Tylko nauczyciele mają udzielać nauki religji.** Wydział oświecenia publicznego wydał do inspektoratów szkolnych zarządzenie, ażeby ze względów oszczędnościowych nauki religji w szkołach powszechnych od września b. r. aż do odwołania udzielali tylko nauczyciele, co jest zgodne z par. 33 ustawy pruskiej o utrzymaniu szkół z dn. 28. 7. 1906 roku. W wyjątkowych razach, gdyby dla kilku lub kilkunastu godzin nauczania, wydział oświecenia publicznego był zmuszony dać nowy etat nauczycielski, tam może udzielać religji miejscowy ksiądz za osobnem wynagrodzeniem. Powyższe nie dotyczy tych szkół powszechnych, przy których są katecheci.

— **Preliminarz funduszu bezrobocia na sierpień.** Ustalony na posiedzeniu w dniu 29 bm. preliminarz budżetu funduszu bezrobocia na sierpień przewiduje na zasiłki ustawowe dla bezrobotnych robotników łącznie z kosztami ich przejazdów kwotę 3.910.100 złotych. Kwotę tę ustalono w przewidywaniu, że liczba bezrobotnych, uprawnionych do pobierania zasiłków w sierpniu, będzie wynosiła około 50 tysięcy osób.

— **Słabe wyniki omłotu.** Z różnych okolic kraju donoszą różnym organizacjom rolniczym i ziemiańskim, że poziom tegorocznych zbiorów, jeżeli chodzi o żyto, będzie jeszcze niższy, niż pierwotnie myślano. Wobec zaniechania nawozów sztucznych okazało się, że żyto, jakkolwiek dobrze wyrośnięte, ma ziarno niedokształcone i lekkie. Próbne omłoty dają rezultat mniejszy od spodziewanego.

— **Podwyższenie opłat szkolnych.** Zapowiedziana przed kilku miesiącami podwyżka opłat szkolnych, niedługo nastąpi. Zaprzeczenie, jakie się po zanotowaniu pogłosek pojawiły, okazały się nieścisłe. Należy oczekiwać w najbliższym czasie wydania przez ministerjum oświaty odpowiednich okólników, podnoszących opłaty szkolne i regulujących wysokość opłat za formalności, jak wpisowe, świadectwa, opłata za naukę itd. Narady w tej mierze toczyły się od dość dawna. W jakiej wysokości będą te opłaty ustanowione, narazie trudno dociec.

Odezwa do obywateli m. Katowic.

Kryzys gospodarczy, jaki ogarnął silnie uprzemysłowiony Górny Śląsk pozbawił pracy tysiące obywateli naszego miasta. Przyjść im z pomocą materjalną, ulżyć ich niedoli jest obowiązkiem wszystkich zarobkujących obywateli. Zebrane fundusze mają służyć na zakup najniezbędniejszych środków spożywczych dla bezrobotnych, na zakup odzieży i opału na zimę, a dziś już służyć mają na zasilenie kuchni wydających bezrobotnym obiady.

A nietylko o bezrobotnych należy pamiętać. Należy przyjść z pomocą jego rodzinie, jego dzieciom, tej najmłodszej generacji obywateli naszego miasta. Musimy zebrać fundusze, by dożywiać dzieci bezrobotnych obywateli w szkołach, by wysłać je na kolonje letnie, aby na świeżem powietrzu i przy intensywnem odżywianiu nabrały sił i mogły przetrwać lata kryzysu gospodarczego.

Dla zebrania funduszów urządza miejscowy komitet niesienia pomocy bezrobotnym w Katowicach w dniu 2 sierpnia

ZBIÓRKĘ ULICZNĄ.

Niechaj nikt nie odmówi choćby najskromniejszej ofiary na rzecz swych bezrobotnych braci. Niechaj każdy w niedzielę, dnia 2 sierpnia zasili fundusze miejscowego komitetu.

Podwójnie daje, kto zaraz daje.

Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym na miasto Katowice.

Bezpłatne poradnie przeciwweneryczne.

Polski Czerwony Krzyż uruchomił przy przychodniach przeciwgruźliczych przychodnie przeciwweneryczne w następujących miejscowościach:

1. w **Katowicach** ul. Andrzeja 9. Kierownikiem poradni jest p. dr. Hlond, badanie lekarskie odbywa się w poniedziałki i czwartki od godz. 6—7.

2. W **Mysłowicach** ul. Szkolna 3. Kierownikiem poradni jest p. dr. Obremba, badanie lekarskie odbywa się w wtorki i piątki od godz. 4—5.

3. W **Królewskiej Hucie** ul. Gimnazjalna 25. Kierownikiem poradni jest p. dr. Hanke. Badanie lekarskie odbywa się we wtorki i czwartki od 5—6.

4. W **Świętochłowicach** ul. Ficka 1. Kierownikiem poradni jest p. dr. Hessek. Badanie lekarskie odbywa się w środę od godz. 10 do 11 i od godz. 5 do 6, w piątek od godz. 5—6.

5. W **Siemianowicach** ul. Sobieskiego nr. 2. Kierownikiem poradni jest pan dr. Herman. Badanie lekarskie odbywa się w poniedziałki, środy i piątki od godziny 11½—12½.

6. W **Bielszowicach** ul. Główna 15. Kierownikiem poradni jest p. dr. Ziaja. Badanie lekarskie jest w środę i piątek o godz. 4—5.

7. W **Szarleju** ul. Piekarska 3. Kierownikiem poradni jest p. dr. Bociański. Badanie lekarskie odbywa się w poniedziałki i czwartki od godz. 3—4.

8. W **Rybniku, Tarnowskich Górach i Bielsku** będzie poradnia otwarta z dn. 1 września br.

Przychodnie przeciwweneryczne udzielają wszystkim zgłaszającym się osobom bez względu na stan majątkowy bezpłatnie porad lekarskich. Chorym niezamożnym i nie posiadającym prawa do świadczeń ubezpieczeniowych udzielają bezpłatnego leczenia.

Województwo śląskie.

* **Kolonje dziecięce Polskiego Czerwonego Krzyża.** W poniedziałek, dnia 3 sierpnia br. wyjeżdżają do kolonji letniej **w Pielgrzymowicach** dzieci z Katowic, Tarnowskich Gór, Janowa i dzieci, które otrzymały specjalne zawiadomienia. Zbiórka odbędzie się w Katowicach przed dworcem III kl. o godzinie 8.30 rano. Również w poniedziałek, dnia 3 sierpnia br. wyjeżdżają do kolonji leczniczej **w Jastrzębiu - Zdroju** dzieci z Katowic, Tarnowskich Gór, Rudy Śl., Siemianowic, Lublińca, Nowych Hajduk, Nowej Wsi, Goduli, Pszczyny, Wielkich Hajduk, Nowego Bytomia, Świętochłowic, Mysłowic i dzieci, które otrzymały specjalne zawiadomienia. Zbiórka odbędzie się w Katowicach przed dworcem III kl. o godzinie 8.30 rano.

* **Konferencja spółdzielcza.** W piątek, dnia 24 lipca br. o godz. 4 po południu odbyła się w lokalach Banku Związku Spółek Zarobkowych w Katowicach konferencja spółdzielcza dla spółdzielni kredytowych górnośląskich, należących do patronatu Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu, celem omówienia obecnego położenia finansowego. W przeszło trzygodzinnych obradach, w których uczestniczyli prawie wszyscy na konferencji obecni przedstawiciele spółdzielni kredytowych, zastanawiano się nad wytworzoną na Śląsku sytuacją w związku ze znanemi wypadkami w Niemczech i uzgodniono, że z powodu niezależności rynku pieniężnego w Polsce od rynku niemieckiego, nie grozi rynkom polskim z tego powodu żadne niebezpieczeństwo. Stwierdzono dalej, że zrzeszone w patronacie w Poznaniu polskie Banki Ludowe na G. Śląsku wykazały mimo pewnego naporu ze strony płochliwych deponentów pełną sprawność finansową.

* **Rokowania o wejście kapitałów francuskich na Górny Śląsk.** Według wiadomości z Paryża, toczą się tam pertraktacje między koncernem huty „Pokoju" a znanem konsorcjum francusk. „Schneider Co. Creuzot" w sprawie przystąpienia tego ostatniego do koncernu huty „Pokoju" z dużym kapitałem inwestycyjno - obrotowym w sumie 20 miljonów zł. Z ramienia koncernu huty „Pokoju" prowadzi pertraktacje członek rady nadzorczej tego koncernu, a zarazem generalny dyrektor i współwłaściciel koncernu sprzedaży węgla „Robur" p. Falter. Konsorcjum francuskie „Schneider - Creuzot", jak z początku donosiliśmy, nie zamierza zatem kupić huty „Pokoju", lecz udzielić tylko pożyczki.

Z Katowickiego

Wyjazd dziewcząt szkolnych do uzdrowiska dla dzieci w Gorzycach.

Katowice. W środę, dnia 5 sierpnia br. wysyła magistrat miasta Katowic 120 dziewcząt szkolnych na kurację do swego uzdrowiska dla dzieci w Gorzycach Śl. Rodzice, których dzieci zostały wyznaczone przez miejski urząd opieki społecznej do wysłania, winni ze swemi dziećmi stawić się dnia 5 sierpnia br. o godz. 6.30 rano na dworcu w Katowicach w hali III. klasy.

Spis pociągów dla myśliwych z psami.

Katowice. Dyrekcja kolei w Katowicach wydała na mocy paragrafu 15 taryfy osobowej i bagażowej, zezwalającej na przewóz w przedziałach III klasy psów następujące zarządzenie: od natychmiast aż do 1 lutego 1932 br. w pierwszym wagonie pociągu będą się mieściły przedziały oznaczone tabliczkami, przeznaczone dla myśliwych z psami. Przedziały te znajdują się przy pociągach, odjeżdżających z Katowic w stronę Sosnowca, Dziedzic, Lublińca, Suminy i z powrotem oraz z Gierałtowic do Orzesza i Jastrzębia - Zdroju, z Katowic - Ligoty do Rybnika i Brzezia, z Rybnika do Olzy i Brzezia, z Hindenburga do Oświęcimia, oraz z Lublińca do Herbów Śl. i z powrotem. Przedziały te będą znajdowały się przy niektórych tylko pociągach.

Wygotowanie aktu oskarżenia przeciw Świętemu i wspólnikom.

Katowice. Akt oskarżenia przeciwko założycielowi spółdzielni „Kasa Budowlana Oszczędności i Pożyczek" w Mysłowicach, Franciszkowi Świętemu jest już ukończony. Na ławie oskarżonych zasiądą Święty i sześciu jego wspólników, mianowicie: de P. Phuen, Ploch, Olsza, Nowak, Labiński i Marcol. Wszyscy są oskarżeni o szereg oszustw na szkodę członków tej spółdzielni. Proces odbędzie się prawdopodobnie we wrześniu.

Rozpoczęcie budowy rurociągu.

Katowice. W ostatnim czasie rozpoczęto na terenie Górnego Śląska prace około rozbudowy państwowego rurociągu. Na przestrzeni od Sosnowca do Król. Huty przez Małą Dąbrówkę i Katowice, zakłada się obecnie nowy rurociąg. Jest to przestrzeń, wynosząca 18 km. Rurociąg posiada średnicę na 750 milimetrów. Będzie on zaopatrywał w wodę narazie głównie powiat świętochłowicki. Obecnie wykonuje się roboty w Sosnowcu, Małej Dąbrówce i pod Katowicami. Koszty tej budowy wyniosą około 6 miljonów złotych. Budowa ma być w grudniu wykończona. Praca prowadzona jest na trzech odcinkach. Jest to główna trasa rurociągu, od którego prowadzić będą odgałęzienia celem dostarczenia wody ośrodkom przemysłowym. Między in. Król. Huta również będzie brać wodę z tego rurociągu. Po ułożeniu rur na przestrzeni Sosnowiec — Król. Huta, zagadnienie zaopatrzenia G. Śląska w wodę będzie całkowicie rozwiązane. Rozbudowa tego rurociągu na terenie Górnego Śląska jest ważna z tego powodu, ponieważ w roku 1937 kończy się konwencja, a wskutek tego wodociąg państwowy na Śląsku nie będzie mógł więcej korzystać z dwóch rurociągów, przechodzących przez terytorjum Niemiec koło Bytomia. Roboty wykonywują wyłącznie firmy śląskie.

Z Śląska Opolskiego.

Z sali sądowej.

Katowice. W ubiegły czwartek odpowiadał przed sądem okręgowym w Katowicach urzędnik Benedykt Sobota z Nowego Bierunia. Sobota zatrudniony był w urzędzie pocztowym w Nowym Bieruniu. Pewnego dnia sprzeniewierzył on kilka mniejszych przesyłek pocztowych, spodziewając się w nich znaleźć wartościowe przedmioty. Tymczasem w pakunkach znajdowały się bezwartościowe druki. Prócz tego Sobota skradł naczelnikowi z biurka za 8 zł. znaczków pocztowych. Po pewnym czasie kradzież wyszła na jaw i Sobotę pociągnięto do kary. Na rozprawie sądowej S. przyznał się do winy. Sąd skazał go na 5 miesięcy więzienia.

Otwarcie pracowni dla bezrobotnych kobiet.

Katowice. Z dniem 1 sierpnia br. otwarta została przy ul. Pocztowej 6 pracownia dla bezrobotnych kobiet. Przy pracowni mieści się również sklep dla robót ręcznych. Sklep oraz pracownia nosić będą nazwę „Spółdzielnia Społeczna". Pracownia ta otwarta została dzięki inicjatywie Towarzystwa Polek.

Niedzielna służba lekarzy kasowych.

Katowice. W czasie od soboty godziny 2 po południu do niedzieli godziny 12 w nocy pełnią służbę następujący lekarze kasowi: dr. Konieczny, ul. św. Jana 1-3, i radca sanitarny dr. Steinitz, Plac Wolności 11.

Kolejarze - jubilaci.

Katowice. W miesiącu sierpniu obchodzą jubileusze swej pracy zawodowej następujący kolejarze: 35 lat: radca kolejowy Stefan Kuczera oraz Franciszek Kulozik, 30 lat: naczelnik kontroli dochodów p. Wilhelm Varhelli i Teodor Fiot, 25 lat: Ludwik Thiem, Augustyn Kalisz i Stanisław Heller.

Zasądzony za krzywoprzysięstwo.

Katowice. Odpowiadał przed sądem okręgowym robotnik Jan Liś z Kochłowic, oskarżony o krzywoprzysięstwo. Liś złożył swego czasu pod przysięgą zeznanie, które było sprzeczne z zeznaniami innych świadków. Wdrożone dochodzenia wykazały, że Liś dopuścił się krzywoprzysięstwa. Sąd skazał go na rok więzienia.

Przeniesienie biura.

Katowice. Biuro pośrednictwa pracy dla sług domowych Katolickiego Towarzystwa Opieki nad dziewczętami (Misja Dworcowa) w Katowicach, przeniesione zostało z ul. Kościuszki nr. 49, na ul. Polna nr. 32, telef. 7-35. Poleca: pokojówki, kucharki, krawcowe, panienki do dzieci, praczki, dziewczyny do dzieci itd. Godziny przyjęć od 9—13-ej i od 15—19-ej.

Włamanie do warsztatu rzeźnickiego.

Zawodzie w Katowickiem. W nocy na 30 bm. włamali się nieznani sprawcy przez otwór w murze do warsztatu rzeźnika Alfonsa Baczyńskiego i skradli większą ilość wyrobów mięsnych i 40 kg słoniny.

Zamknięcie kuchni.

Mysłowice w Katowickiem. Z dniem 1 sierpnia zamyka się na czas nieograniczony kuchnię dla bezrobotnych i ubogich, prowadzoną przez Towarzystwo Pań Miłosierdzia. Przyczyną zamknięcia kuchni są ciągłe awantury, urządzane przez różnych osobników, przychodzących po obiady. Osobnicy ci brali trzy a nawet więcej porcyj i na tem tle przychodziło do awantur.

Zakaz budowy stadjonu.

Siemianowice w Katowickiem. Klub pływacki w Siemianowicach zwrócił się do województwa śląskiego z prośbą o zezwolenie na budowę nowego stadjonu przy starej kopalni „Fanny". Ze względu na trudności gospodarcze, województwo prośby tej nie uwzględniło.

Wypłata pensyj.

Siemianowice w Katowickiem. Pensje za miesiąc lipiec będą wypłacane dla inwalidów i wdów robotniczej kasy pensyjnej huty „Laura" we wtorek, 4 sierpnia w czasie od godziny 7—11. Wypłata nastąpi w ubikacjach kasy chorych gmachu administracyjnego.

Z Bytomskiego.

Prace wydziału wierzycieli Hansabanku w **Bytomiu** postąpiły tak dalece, iż zdecydowano wypłacić wszystkim drobnym deponentom 60 procent ich oszczędności. Do kategorji drobnych deponentów zaliczono wszystkich, których oszczędności nie przekraczają sumy 300 marek. Takich jest 2500 osób. Ci otrzymaliby odprawę natychmiast, skoro tylko sąd bytomski zatwierdzi obopólną umowę. Wszyscy inni, posiadający oszczędności wyższe, mieliby otrzymać odprawy poniżej 50 procent, atoli w terminach późniejszych.

*

Odebrał sobie życie przez powieszenie inwalid Edward Wesoły z **Bytomia.** Samobójca był w podeszłym wieku. Rzekomo obawa przed karą sądową za haniebną zbrodnię popchnęła go do tego ostatecznego kroku.

Z Gliwickiego.

W okropny sposób usiłował odebrać sobie życie niejaki Jerzy Dodasik z Katowic. Przyjechał do **Gliwic** i w parku rozpłatał sobie brzuch brzytwą, następnie odłamał trzonek od brzytwy, poczem ostrze usiłował połknąć. Przechodnie znaleźli D. i odstawili go do lecznicy miejskiej. Co go spowodowało do targnięcia się na własne życie w tak okropny sposób, dotychczas nie stwierdzono.

Z Oleskiego.

Gmina **Wachów** obchodzi w niedzielę 2 sierpnia 225-lecie swego kościółka drewnianego pod wezwaniem św. Wawrzyńca. Według sprawozdania wizytacyjnego z roku 1679 zbudowano pierwszy kościół w Wachowie przed niepamiętnemi czasy. Obecny kościółek zbudowano w roku 1706. Z okazji jubileuszu odbędą się podniosłe uroczystości kościelne.

Z Głubczyckiego.

W tych dniach podaliśmy wiadomość o wypadku rzucania kamieniami na samochód osobowy, przyczem został okaleczony odłamkami szkła szofer tak niebezpiecznie, że stracił wzrok. Sąd skazał ojca chłopca na płacenie miesięcznej renty 200 marek. **Zasądzony wziął tak do serca wyrok, że po powrocie z sądu do domu, poszedł do stodoły i powiesił się.** Tak więc lekkomyślność 12-letniego syna spowodowała tragiczną śmierć rodzica i ruinę całego rodzeństwa.

W drodze z Kietrza na skrzyżowaniu szosy do **Branicy** elektromistrz Franciszek Czeczatka z Branicy wywrócił się z motorem. Upadek był tak ciężki, że z powodu pęknięcia czaszki nastąpiła śmierć na miejscu. Na tem samem miejscu Cz. już raz spadł z motocyklu i odniósł dotkliwe obrażenia na głowie.

Z Kozielskiego.

Niebezpieczny włamywacz Józef Morawiec z **Turza** (pow. raciborski), który przed kilku tygodniami wyłamał się z więzienia w Brzegu, w którym odsiadywał dłuższą karę za napad rabunkowy na probostwo w Łubowicach i za rabunek kolejowy w Kędzierzynie został ujęty w **Czyżkach** w chwili, gdy zamierzał skraść rower. Odstawiono go z powrotem do więzienia, z którego chyba już nie „wyjdzie" przed odsiedzeniem swej kary.

Z Opolskiego.

Zwłoki mężczyzny wydobyto z Odry w **Opolu,** w pobliżu Blichu. Mężczyzna był całkowicie ubrany i w wodzie leżał już dłuższy czas. Tożsamości jego nie było można dotychczas stwierdzić.

*

Straszny wypadek wydarzył się w kamieniołomach w **Komprachcicach.** Z niewiadomej przyczyny łamacz kamieni pochwycił dozorcę Pawła Woczkę, wyrywając mu lewą rękę. W. zemdlał z bólu. Pozostanie on kaleką przez całe życie.

*

We wtorek podczas burzy uderzył grom w stodołę rolnika Jana Hałupczoka w **Turawie.** Stodoła, wypełniona zbiorami tegorocznych żniw oraz wszystkie maszyny rolnicze spłonęły doszczętnie. Ogień przerzucił się na murowane chlewy i strawił je również. Stąd przerzuciły się płomienie na stodołę sąsiada Józefa Bartka, która się również spaliła. Straty wyrządzone przez ogień, dochodzą do 30 tysięcy marek.

Z Nyskiego.

Podczas wykonywania robót przy zaporze wodnej w **Odmuchowie** przewróciła się lokomotywa, przyczem maszynista Stehr z Gliwic i palacz Kinne z Odmuchowa zostali poparzeni parą tak bardzo, że obaj ponieśli śmierć na miejscu.

Wystawa drobiu.

Siemianowice w Katowickiem. W dn. 2 sierpnia urządza tutejsze Towarzystwo hodowców drobiu w ogrodzie browaru Mokrskiego wystawę drobiu. Wystawę zwiedzać można od godziny 9 rano do 9 wiecz. Pozatem urządza Towarzystwo strzelanie o rasowe króliki.

Z Król. Huty

Objawy zatrucia.

Król. Huta. W tych dniach wieczorem pewien funkcjonarjusz policji znalazł na ulicy Florjańskiej leżącego na ziemi mężczyznę, wijącego się w boleściach i wzywającego pomocy. Pogotowie odstawiło go do szpitala miejskiego. Lekarz stwierdził objawy zatrucia wskutek spożycia niezdrowego pokarmu. Mężczyzną tym jest 24-letni Emanuel Kubała z Król. Huty.

I. wielki koncert mandolinowy.

Król. Huta. Towarzystwo mandolinistów „Jaskółka" w Król. Hucie, które w bieżącym roku uzyskało mistrzostwo w grze mandolinowej, urządza dnia 2-go sierpnia rb. od godz. 16 wielki koncert mandolinowy w ogrodzie na Górze Redena. Koncertować będzie 50 osób.

Z Świętochłowickiego

Na gorącym uczynku.

Świętochłowice. Onegdaj przytrzymani zostali na kradzieży żelaza w hucie „Hubertus" Wilhelm Kokoszka i Jerzy Tomasz, obaj ze Zgorzelca. Obydwóch przekazano władzom sądowym.

Przedłużenie kart cyrkulacyjnych.

Chebzie w Świętochłowickiem. Urząd okręgowy w Chebziu obwieścił, że karty cyrkulacyjne do prolongaty na rok 1932 przyjmowane będą codziennie od godziny 8 do 13 z wyjątkiem śród i sobót w następującej kolejności: A—E w czasie od 3 do 14 sierpnia, F—J od 17 do 29 sierpnia, K od 31 sierpnia do 8 września, L, M, N od 14 do 26 września, O, P, R od 28. września do 10 października, S od 12 do 24 października, T, U, W, Z od 26 października do 7 listopada. Dla mieszkańców Orzegowa karty przyjmowane będą w ekspozyturze w gmachu gminnym w każdą środę według tej samej kolejności.

Z Pszczyńskiego

Pożar od gromu.

Nowy Bieruń w Pszczyńskiem. Dnia 28 bm. w czasie burzy uderzył grom w stodołę Anny Orzeszkowej i zapalił ją. Stodoła została doszczętnie zniszczona wraz z tegorocznym zbiorem żyta i maszynami rolniczemi. Szkoda wynosi 1500 złotych.

Szkody pożarowe.

Bojszowy Nowe w Pszczyńskiem. Dn. 30 bm. wybuchł pożar w obejściu gospodarza Franciszka Balury, niszcząc doszczętnie dom mieszkalny. Straty wynoszą 12 000 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Z Rybnickiego

Ruch ludności.

Rybnik. W dniu 1 lipca br. liczba mieszkańców większych gmin powiatu rybnickiego wynosiła: w Rydułtowach 14.008, Knurowie 10.346, Radlinie 9.733, Pszowie 7.200, Niedobczycach 7.193, Biertułtowach 5.938, Czerwionce 5.530, a Chwałowicach 4.963 osób. Miasto Wodzisław liczyło w tym samym dniu 4.771, Żory 6.568 a Rybnik 23.147 mieszkańców. Cały powiat rybnicki liczył w dniu 1 lipca 223.774 mieszkańców czyli 219 osób więcej, niż w poprzednim miesiącu.

Wypadek motocyklowy.

Wodzisław w Rybnickiem. Na szosie powiatowej pomiędzy Wodzisławiem a Pawłowicami jadący motocyklem 38-letni restaurator Alojzy Oślizło z Wodzisławia najechał na furmankę. Oślizło wyrzucony został z siedzenia i uderzył całą siłą o furmankę, doznając wstrząśnienia mózgu. Robotnicy, wracający z pracy, zajęli się rannym i odstawili go do domu.

Zderzenie wagonów.

Sumina w Rybnickiem. W czasie przetaczania wagonów na tutejszym dworcu kolejowym uległo rozbiciu kilka wagonów towarowych oraz wagon pakunkowy. Wypadków w ludziach nie było.

Kradzież zboża.

Lubomia w Rybnickiem. Nieznani sprawcy skradli z pola dóbr ks. Lichnowskiego większą ilość niewymłóconego żyta, wartości 700 zł. Dochodzenia prowadzi miejscowy posterunek policji.

Szczęście w nieszczęściu.

Gierałtowice w Rybnickiem. W tych dniach spadło z okna pierwszego piętra na podwórze 11-miesięczne dziecko Alfonsa Norberta. Przywołany lekarz stwierdził, że dziecko nie odniosło żadnych obrażeń.

Pociąg obrzucony kamieniami.

Rydułtowy w Rybnickiem. Onegdaj wieczorem pociąg osobowy, zdążający z Rydułtów w kierunku Niewiadomia na odcinku kolejowym pomiędzy posterunkiem 13 a 14 został obrzucony gradem kamieni. Kilka szyb zostało wybitych a kierownik parowozu Wojtalewicz odniósł lekkie okaleczenie. W toku natychmiast przeprowadzonego śledztwa ustalono, że sprawcami tego karygodnego wybryku byli Maksymiljan Norga, Wilhelm Kopiec, Wilhelm Mańczyk oraz Maksymiljan Jeske z Rydułtów. Będą oni pociągnięci do odpowiedzialności.

Nowa parafja.

Nieboczowy w Rybnickiem. Dowiadujemy się, iż wkrótce ma być w Nieboczowach utworzona nowa parafja, do której zostanie przyłączona prawdopodobnie Ligota Tworkowska. Nowoutworzona parafja otrzyma też własnego duszpasterza.

Z Tarnogórskiego

Nieszczęśliwy wypadek.

Rudne Piekary w Tarnogórskiem. Godny pożałowania wypadek spotkał 21-letniego Romana Lonkaka. L. zajęty był rąbaniem drzewa. W pniu drzewa, który L. miał zamiar porąbać, znajdował się nabój karabinowy. W chwili, gdy L. wbił siekierę w pień, nabój eksplodował i L. odniósł poważne obrażenia. Pogotowie odwiózła go do szpitala powiatowego w Tarnowskich Górach.

Z Lublinieckiego

Zastój na rynku pracy.

Lubliniec. Liczba bezrobotnych w ciągu ostatniego tygodnia sprawozdawczego niewiele się zmieniła. Powiat lubliniecki liczy obecnie 674 bezrobotnych, w tem 668 mężczyzn i 6 kobiet. Ogółem przybyło w ostatnim tygodniu sprawozdawczym 26 bezrobotnych a do pracy zapośrednicziono w tym samym czasie 7 osób. Liczba bezrobotnych, pobierających wsparcie wzrosła z 194 na 219 osób.

Z Bielskiego

Ważne dla właścicieli koni.

Bielsko. Każdy właściciel konia w razie używania tegoż poza obrębem gminy wzgl. miasta winien posiadać przy sobie dowód tożsamości swego konia lub wręczyć go osobie, która powozi jego koniem. Dowód ten należy okazywać policji na jej żądanie. W razie niestosowania się do tego przepisu, posterunkowi upoważnieni są do wydawania drobnych nakazów karnych w wysokości 3 złotych.

Prof. Samojłowicz o wyprawie Zeppelina do bieguna.

W ostatnich latach stało się już zwyczajem corocznie urządzać wyprawy do krajów polarnych. Wyprawy te dokonywane przy pomocy łamaczów iodu czy też statków powietrznych przyczyniły się znacznie do poznania olbrzymich krajów pokrytych wiecznym śniegiem.

Znany rosyjski badacz polarny profesor Samojłowicz, który kierował wyprawą łamacza lodów „Krasina na pomoc rozbitkom „Italji“ w roku 1928 weźmie również udział w sierpniowej kombinowanej wyprawie do krajów polarnych, jaką przedsiębierze „Hrabia Zeppelin“ i łamacz lodów „Małygin“ a prawdopodobnie i łódź podwodna kapitana Wilkinsa.

„Najważniejszem zadaniem naszej wyprawy jest, zbadać tę część obszarów arktycznych, która położona jest pomiędzy Ziemią Franciszka Józefa i wyspami nowosyberyjskiemi, jakoteż na wschód od nich. Rejon ten jest właśnie najbardziej ciekawym z całego obszaru polarnego. Począwszy od Nowej Ziemi możemy przeprowadzić interesujące badania. Wystarczy powiedzieć, że dotychczas nie jest stwierdzona granica pomiedzy lodowcami jak na północy tak i południu Nowej Ziemi

Kierownik stacji na Ziemi Franciszka Józefa I. M. Iwanow stwierdził na przykład że Armitandż nie jest właściwie wyspą, jak dotychczas mniemano, ale półwyspem.

W rejonie pomiędzy Ziemią Północną a Nowosyberyjskiemi wyspami trzeba będzie zbadać całe obszary, ponieważ już od stu lat mniema się, że w tej okolicy znajduje się t. zw. Ziemia Sannikowa, nazwana według żeglarza Sannikowa, który ją po raz pierwszy zobaczył. Kwestja istnienia tej ziemi dotychczas jest sporna.

W czasie podróży prowadzone będą badania aerologiczne i meteorologiczne. Badania aerologiczne czynione będą przy pomocy przyrządów wynalezionych przez uczestnika wyprawy prof. Molczanowa. Aparaty te wypuszczono z specjalnemi balonami automatycznie podają wiadomości o stanie temperatury powietrza, ciśnieniu, kierunku i sile wiatru itd. Takie przyrządy posiadał będzie i Zepplin, który przeprowadzi badania atmosferyczne w warstwach powietrznych, przez które będzie przelatywał.

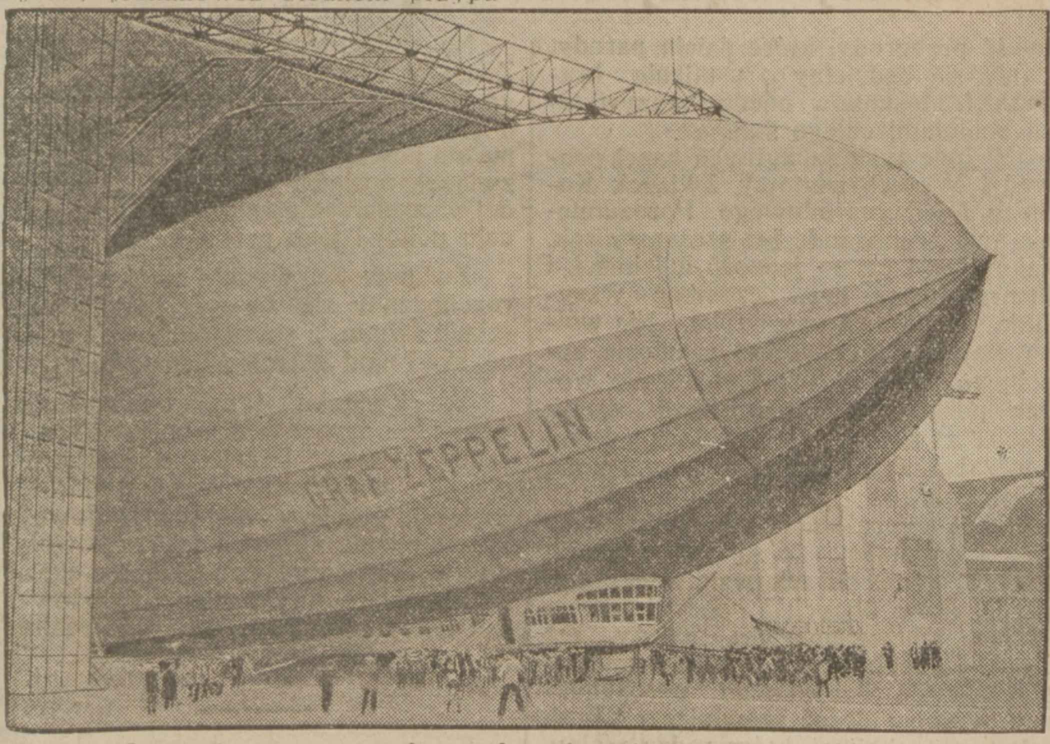
Lot nasz — zaznacza Samojłowicz — uważać należy za lot próbny. Przedewszystkiem chodzi nam o zbadanie warunków nawigacyjnych w krajach arktycznych przy pomocy statku powietrznego, bowiem łatwo możemy ocknąć się w takiej sytuacji, że aerogeodezyczne badania nie przyniosą żadnych wyników lub bardzo małe. Dla badań konieczna jest jasność, pogoda. Byłoby jednakowoż błednem przypuszczać, że zawsze będziemy mieli pomyślną pogodę. Może się stać, że właśnie w chwili, gdy będziemy nad lądem i gdy będziemy mieli przeprowadzać badania panować będzie tam mgła, jak często w krajach polarnych panuje i która zakryje nam objekt badania.

W czasie lotu — mówi dalej Samojłowicz — starać się będziemy znaleść na morzu Małygina, który pod dowództwem prof. Wizego znajdować się będzie w Arktyku. W czasie spotkania się wymienimy sobie pocztę a może i niektórych uczestników wypraw.

Terminu, względnie czasu trwania lotu („Zeppelin“ odstartuje w Niemczech pod koniec lipca) nie można ściśle ustalić. Pewnem jest, że podróż trwać będzie 5 do 8 dni, ponieważ radius sterowca wynosi 12.000 km. z przeciętną szybkością 100 km. na godzinę.

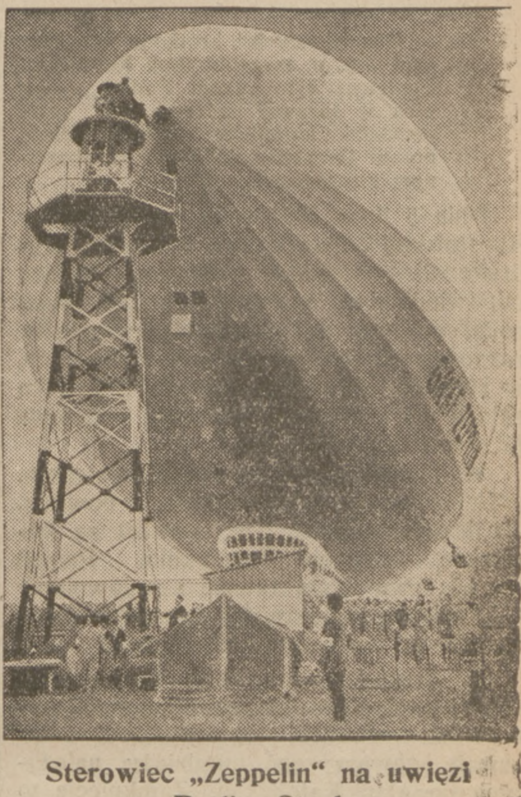


OSTATNI APEL
uczestników wyprawy polarnej przed podróżą.



Sterowiec w momencie wyciągania z hali w Friedrichshafen.

Zeppelin przed lotem do bieguna



Sterowiec „Zeppelin“ na uwięzi w Berlin - Staaken.

Plan zapowiedzianej międzynarodowej wyprawy sterowcem Zeppelinem do bieguna północnego jest ogtowy i Zeppelin szybuje już do bieguna. Na obrazku: Sterowiec przymocowany do masztu na lotnisku pod Berlinem przed rozpoczęciem wyprawy.

Dynamit w Kremlu.

Jedno z pism szwedzkich przynosi interesującą wiadomość, która tłumaczy zagadkę owych kilku dni listopadowych z roku zeszłego, kiedyto granica bolszewicka była zamknięta, połączenia telefoniczne przerwane. Pisma zamieszczały pogłoski o rewolucji, o obaleniu Stalina. Mówiono o buncie jednego z najlepszych pułków rosyjskich pod Moskwą. Po dwóch dniach sytuacja uspokoiła się, napięcie znikło i okazało się oficjalnie, że to pod Moskwą tylko spadły... wielkie śniegi.

Za tym wielkim śniegiem rozegrała się jadnakowoż istotnie denerwująca i sensacyjna partja pomiędzy Syrowcem przewodniczący Rady komisarzy ludowych Republiki Sowieckiej a Stalinem. Siergiej Iwanowicz Syrcow jest to młody komunista, nie pamiętający prawie czasów przedwojennych, który rozpoczął swą działalność na Syberji, gdzie wybił się szybko na kierujące stanowisko, a później dzięki istotnie niezwykłym zdolnościom, został zamianowany przewodniczącym Rady komisarzy ludowych rosyjsko - sowieckiej republiki w Moskwie.

Człowiek ten powziął zamiar obalenia Stalina. Stworzył on systemem komórkowym wcale silną organizację, do której należeli m. in. też członkowie centralnego komitetu partji komunistycznej. Program Syrowca był bardzo prosty: powrót do polityki nepu i stworzenie drugiej partji, którąby służyła interesom chłopów, oraz miejskim ale wcale nie robotniczym warstwom.

Przygotowania jego były roztropne. Fiasko legalnej opozycji prawicowej Rykowa, Bucharina i Tomskiego, nauczyło go, że rewolucyjny ruch masowy dzięki nadzorowi G. P. U. nie może si ęudać. Zwrócił się więc tylko do przywódców. Jego siła leżała w tem, że pozyskał sobie wysokich oficerów czerwonej armji.

W Moskwie znajdował się tylko komitet pięciu, na którego czele stał Syrcow. Pewnego dnia komitet ten obradował w mieszkaniu Syrcowa i zastanawiał się nad ostatecznemi przygotowaniami do zamachu, ale było ich tylko czterech. Brakowało jednego z nich mianowicie Reznikowa. Nagle dał się słyszeć dzwonek telefonu. Zgłosił się osobiście Stalin, prosząc Syrcowa natychmiast na Kreml, celem odbycia konferencji.

Na Kremlu Politbiuro było w pełnym komplecie, gdy Syrcow wszedł. Stalin zapytał się uprzejmie, o czem on to rozmawiał ze swymi trzema przyjaciółmi.

— O hodowli bydła — odrzekł Syrcow.

Wówczas skinął Stalin i wszedł zdrajca, Reznikow.

Syrcow nie przeczył. W wymownych słowach udowadniał wobec przeciwnika swego, którego chciał obalić, słuszność swych przekonań.

Kilku członków Politbiura, a przedewszystkiem zastępca Stalina, Kahanowicz, domagało się po tem wszystkiem osądzenia winnego przez trybunał G. P. U., t. zn. skaznia go na śmierć. Sprzeciwił się temu komisarz wojenny Woroszyłow, twierdząc, iż rozstrzelanie Syrowca wywoła wojnę domowa i rozłam w czerwonej armji. Stalin, mistrz taktyki, zgodził się z Woroszyłowem.

Po cichutku już następnego dnia wywieziono Syrowcowa na Ural. Nie podał on dotychczas nazwisk innych sprzysiężonych poza Moskwą, tak, że ta partja, złożona z bolszewickich wierzchów, do dziś dnia istnieje. Syrcow jest ciągle jeszcze na wygnaniu, ale płomienna jego mowa, wygłoszona w Kremlu, nie przeszła bez skutku. Postulaty Syrowca zrealizował sam Stalin, inicjując, jak to już Czytelnikom „I. K. C.“ wiadomo, nową orjentację w łonie wewnętrznej polityki bolszewickiej.

Pokazał on jeszcze raz, iż chętnie daje się pouczać swoim przeciwnikom, jakkolwiek uważa za wskazane przedtem ich unicestwić.

HUMOR.

Wygadała się.

— A gdzież to mąż, pani Karpeles?

— Pojechał na trzy miesiące do kąpieli... Tak jego doktor zaordynował.

— Aż na trzy miesiące? To trochę za wiele!

— Oczywiście, że za wiele!... A obrońca adwokat, powiada, że to bardzo szczęśliwie, bo on właściwie powinien był dostać pół roku!

Dowcipna analiża.

— Znowuś przed lustrem, Zosiu — czyż nie wiesz, że lustro jest trucizną dla młodych panien?

— Żarty mamusiu... — przecie żywe srebro z odwrotnej strony!

Nie sposób zadosyćuczynić zadaniu.

Pani Nowobogacka kupuje w sklepie ciepłomierz. Sprzedawaczka poleca jej szczególnie dobry ciepłomierz, słowami:

— Proszę pani, oto najlepszy gatunek, ten z żywym srebrem!

— Nie ma pani ciepłomierza z żywym złotem?

Ostatnia encyklika Ojca św.

Donosiliśmy już krótko o Encyklice Ojca św. w sprawie Akcji Katolickiej. Ponieważ tym razem Papież zabrał głos w sprawie nader ważnej, która obchodzi katolików całego świata, przeto Encyklikę podajemy w obszernem streszczeniu.

Dnia 5 lipca 1931 roku organ Stolicy Apostolskiej „Osservatore Romano" wydrukował encyklikę papieską, będącą odpowiedzią na uchwałę premjera Mussolini'ego oraz na odezwę faszystowską, rozpowszechnioną przez radjo i drukiem, w sprawie „Akcji Katolickiej". Encyklika składa się z 5 części i wstępu i zajmuje 12 szpalt dziennika.

W pierwszej części, poza wstępem, poświęconym wytłumaczeniu powodu, dla którego Ojciec Św. uważał za konieczne wydanie encykliki, Papież wyraża swą żywą radość i zadowolenie z katolickiej solidarności członków Akcji Katolickiej we wszystkich krajach.

W drugiej części Ojciec Św. powtarza, że protestował przeciw kampanji fałszywych oskarżeń, poprzedzającej zamknięcie stowarzyszeń młodzieży, należących do Akcji Katolickiej. Zamknięcie to odbyło się w takiej formie, jakby tu chodziło o represje w stosunku do niebezpiecznych złoczyńców, podczas gdy chodziło o stowarzyszenia młodzieży bezwzględnie najlepszej, jak tego dowodzi nawet zachowanie się niektórych wykonawców drakońskiego prawa, pełne grzeczności i pozwalające na przypuszczenie, że starali się oni zasłużyć na wybaczenie im tego, do czego ich zmuszał rozkaz. Ojciec Św. w ostrej formie stwierdza, że nieoczekiwana akcja policyjna wykonywana nie bez gwałtów i bez poszanowania rzeczy i osób, nie wykluczając osoby Ojca Św., prawdopodobnie z powodu głupoty wykonawców, rozciągnięta została na stowarzyszenia, nieobjęte rozporządzeniem władz.

Ojciec Św. zwraca uwagę na fakt, że prawdopodobnie rozporządzenia te w wykonaniu przekroczyły zamiary tych, którzy je wydali, a którzy powinni byli przewidzieć możliwość tego rodzaju przekroczeń.

Następnie encyklika omawia sprawę odezwy faszystowskiej, w której zgrupowano zarzuty wobec Akcji Katolickiej.

Historja tego dokumentu, jakim jest ta odezwa, jest smutną historją, i Ojciec Św. przypominając długoletnią swą działalność jako bibljotekarza, powiada, że nie spotkał się z dokumentem tak tendencyjnym i tak nieprawdziwym i niesprawiedliwym w stosunku do Stolicy Apostolskiej, do Akcji Katolickiej i szczególniej do stowarzyszeń, tak boleśnie doświadczonych. Pius XI. powiada, że czułby się niegodnym zajmowania Swego stanowiska, zaufania i miłości wiernych, gdyby przemilczał te fakty. Dlatego też, streszczając się w granicach możliwości, postara się o sprostowanie nieścisłości i fałszów, zawartych w odezwie.

Wobec zastosowania środków policyjnych i gwałtów, ujawniających pobłażliwość ze strony władz bezpieczeństwa, powiada dalej Ojciec Św. — powstrzymaliśmy wyjazd do Padwy Naszego kardynała legata i uroczyste procesje poza murami kościołów w całych Włoszech. Pius XI. motywuje tę decyzję, napełniającą Go boleścią, brakiem dostatecznego zapewnienia bezpieczeństwa osób i relikwij podczas procesji.

„Wy, Biskupi — czytamy dalej w encyklce — do których należała zawsze zwierzchnia władza nad Akcją Katolicką, wiecie dobrze, że jej apolityczność jest faktem ustalonym, i że ci wśród b. członków Partji Ludowej, którzy przystąpili do Akcji Katolickiej, musieli poddać się zasadniczej regule powstrzymania się od działalności politycznej. Regime i partja powinni być wdzięczni Akcji Katolickiej, która elementy te, najwidoczniej uważane za niebezpieczne, skierowała na drogę pracy duchowej, odrywając je od pracy politycznej."

Odezwa faszystowska mówi, że rozgromienie klubów młodzieży katolickiej tłumaczy się potrzebą obrony Państwa wchodzącego w granice obowiązków najważniejszych rządu. Ojciec Św. nie przeczy wadze takiego obowiązku, stwierdza jednak, że z pośród klubów rozgromionych 10.000 obejmowało dziewczęta, przyczem ogólna liczba ich członkin dochodziła do 500.000. Czyż mogły one stanowić niebezpieczeństwo? A dodać należy, że efektywnie zapisanych członkin było jedynie 220.000, aspirantek zaś zgórą 100.000 a 150.000 tak zwanych benjaminek. Pozostają kluby młodzieży męskiej, o których często się mówi, że składają się z tchórzów, z jednostek zdolnych jedynie do noszenia świec i śpiewania psalmów. Czyż dlatego właśnie — zapytuje Ojciec Św. — napadano na nich i bito, a nikt z tych, którzy winni byli czuwać nad ich ochroną — gdyż pozbawieni oręża i spokojnie usposobieni musieli znosić gwałty uzbrojonych — nie uważał za stosowne temu zapobiec.



Pius XI.

W dalszym ciągu encyklika wskazuje na sekwestry aktów, dotyczących Akcji Katolickiej, na przeglądanie i sekwestry korespondencji i na brak konkretnych oskarżeń. Tych ostatnich znaleźć nie można, gdyż nawet najskrupulatniejsze poszukiwania nic wykazać nie mogą, o ile naturalnie wzmiankowane akty czytane będą nie z uprzedzeniem i z chęcią znalezienia w nich tego, czego wnich być nie może. Natomiast wśród tych dokumentów znajdą się świadectwa właśnie działalności religijnej Akcji Katolickiej.

Kościół nie występował nigdy przeciw prawom państwa i jego obowiązkom w zakresie wychowania młodzieży, (patrz encyklika o wychowaniu chrześcijańskiem) ale te prawa i obowiązki powinny pozostać w granicach kompetencji państwa, a nie wkraczać lub usiłować wkraczać w kompetencje Kościoła.

Pius XI. stwierdza dalej, że chciał wskazać na te punkty programu i akcji faszystowskiej, które są przeciwne nauce i Akcji Katolickiej. Czyniąc to, Ojciec Św. sądzi, że dokonał dobrego dzieła i w stosunku do regime'u i partji faszystowskiej, gdyż jakąż korzyść mogą osiągnąć, utrzymując w kraju katolickim, jakim są Włochy, program, złożony z idei i praktyk, niezgodnych z sumieniem katolickiem. Niechaj się nie mówi — głosi dalej encyklika — że Włochy są krajem katolickim, lecz antyklerykalnym, albowiem wszyscy biskupi wiedzą doskonale o tem, że masy włoskie nie są antyklerykalne, jeżeli nie są podburzone i znieprawiane przez niezdrową propagandę. Wszyscy ci, którzy znają trochę bardziej z bliska historję Włoch, wiedzą, że antyklerykalizm czerpał swe siłę i powagę jedynie ze źródeł masońskich i liberalnych. Antyklerykalizm ten, wobec radości, jaka zapanowała po zawarciu konwencji laterańskich, nie mógłby wykwitnąć, gdyby nazajutrz nie dodano mu otuchy a w ostatnich wypadkach nie wznowiono go. Zresztą wystarczy stwierdzić, że jedna setna, ba nawet jedna tysiączna część środków, zastosowanych do Akcji Katolickiej, byłaby wystarczającą, aby utrzymać ton antyklerykalizmu w ryzach.

Co do najbliższej przyszłości Pius XI. zapytuje, czego powinien oczekiwać, aczkolwiek ze strony rządu zapewniono oficjalnie o „niezmiennym szacunku" dla religji katolickiej i jej Zwierzchnika. Czyż szacunek ten nie odbił się w środkach policyjnych, zastosowanych w przededniu urodzin Ojca Św. — powiada encyklika.

Rząd sprzeciwia się nadal otwarciu klubów młodzieży katolickiej i, o ile można sądzić, nie pozwoli nawet na zgromadzenia prywatne pod groźbą kary dla organizatorów i zwierzchników. Z drugiej strony szpiegowanie, denuncjacje, straszenie, pogróżki i przykrości wszelakiego rodzaju nie ustają, wtedy, kiedy przychodzą zapewnienia o „niezmiennym szacunku."

W ostatniej części encykliki Pius XI stwierdza, że, mimo wszystko, pełen jest nadziei i ufny w łaskę Opatrzności. Ojciec Św. zauważa, że jeżeli dobrze był poinformowany, stwierdzono niedawno oddanie zwierzchniej władzy nad Akcją Katolicką biskupom i że wobec tego „niczego więcej nie należy się obawiać". Dziwne wydaje się Ojcu Św. to „niczego więcej", jakgdyby czegokolwiek kiedykolwiek przedtem należało się obawiać i jakgdyby i przedtem Akcja Katolicka nie podlegała zwierzchniej władzy biskupów.

Otuchą napawa serce Ojca Św. jednomyślność, z jaką katolicy całego świata wznoszą do Chrystusa modły za Jego Namiestnika na ziemi, Następcę Piotra Apostoła, tak samo jak 20 wieków przedtem w obliczu prześladowań.

W ostatnim ustępie encykliki Pius XI wskazuje na powszechne dobro, jakie łatwo mogłoby być osiągnięte drogą uspokojenia sumień i umysłów i skierowania ich na tory współpracy dla wspólnego dobra.

Ojciec Św. nawołuje zatem świat chrześcijański do zanoszenia modłów na intencję tego celu i udziela apostolskiego błogosławieństwa.

Wszechświatowy Związek Kobiecy Międzynarodowego Porozumienia.

Dnia 9 lutego 1915 zebrała się w Genewie grupa kobiet i ułożyła następującą deklarację:

„My niżej podpisane zakładamy Wszechświatowy Związek Kobiecy Międzynarodowego Porozumienia (Union mondiale de la Femme pour la Concorde Internationale). Podstawą naszego związku jest uczucie współczucia czysto ludzkiego, tak głęboko zakorzenionego w sercu wszystkich kobiet. Walczyć będziemy z miłością o pokój stanowczy. Pracować będziemy nad wychowaniem wzajemnem kobiet, by przyczynić się do postępu ludzkości.

Przekonane, że kobiety są stworzone dla miłości nie dla nienawiści, zobowiązujemy się poświęcić wszystkie siły nasze, by pomnożyć miłość na świecie, a zniszczyć zło zrodzone z nienawiści.

Pokochamy wszystkie nasze siostry bez względu na ich środowisko lub kraj, z którego pochodzą. Aby znieść przegrody, które dzielą narody, starać się będziemy o ustalenie braterskich stosunków między wszystkiemi kobietami całego świata".

W imię tych szczytnych haseł prowadzi Wszechświatowy Związek Kobiecy Międzynarodowego Porozumienia swa propagandę już szesnasty rok. Jako plan i cel — jedność ludzkości, i to przekonanie musi przenikać wszystkie sądy stowarzyszonych. Nie wolno wątpić o możliwości usunięcia zupełnego wojny, która jest zdradą wobec ludzkości. To też myśl wojny trzeba zwalczać w umysłach dzieci pouczając, że musi ona być zastąpioną przez arbitraż Ligi Narodów. Zwalczać też trzeba niechęć do cudzoziemców i pamiętać, że są oni naszymi braćmi; trzeba też ich poznawać, ucząc się języków obcych i podróżując po krajach cudzoziemskich; należy też dążyć do rozbudzania sympatji między narodami i wzajemnego porozumienia. Więc zwalczać szowinizmy i brak tolerancji religijnej, które rodzą wojny.

Na czele tego Wszechświatowego Związku Kobiecego Międzynarodowego Porozumienia stoi p. Clara Guthrie d'Arcis, której osobisty urok przyczynia się poważnie do autorytetu, jaki ten związek posiada, uczestnicząc w każdej wszechświatowej akcji, mającej na celu pokój i jego propagandę.

Związek ten wydaje swój biuletyn, rozchodzący się we wszystkich częściach świata, a szczególnie w Ameryce, skąd pani d'Arcis jest rodem.

W Związku tym, obejmującym wszystkie narodowości, polskiej reprezentacji niema. Przejęty apostolswem pokoju wyłącznie Wszechświatowy Związek Kobiecy Międzynarodowego Porozumienia nie ma większego wpływu, a dziś, gdy wzmagają się tarcia na terenach polityki międzynarodowej, jest jakby ponad życiem i jego realnemi wymogami.

Bohater lotu Paryż—Nowy York.

Dieudonne Costes, jeden z najsławniejszych pilotów świata, na swym ostatnim rozgłośnym przelocie bohaterskim Paryż-Nowy Jork zarobił okrągłą sumkę dwóch miljonów dolarów. Niekiedy, jak się okazuje, zawód bohatera jest wcale popłatny... Inna rzecz, że wymaga ryzyka życia i wielkich wysiłków całych lat pracy.

Przekonywuje nas o tem znakomicie historja wielkiego pilota Costesa, który w tych dniach udzielił ciekawego o sobie wywiadu przedstawicielom prasy wiedeńskiej.

Z wywiadu tego dowiadujemy się, że Costes jest pilotem od... ćwierć wieku. A więc nie zapalony młodzik porwał się na szalony czyn transatlantycki, lecz człowiek dojrzały, pilot wytrawny, obeznany ze wszystkiemi niebezpieczeństwami swego zawodu i zdający sobie w pełni sprawę z piekielnego ryzykanctwa skoku na Atlantyk.

Costes był pilotem w okresie, kiedy lotnictwo przypinało sobie dopiero powietrzne ostrogi nowego zakonu rycerskiego. Przed 25 laty był Costes uczniem w szkole pilotów Bleriota, pierwszego, dziś już legendarnego zdobywcy La Manche. Po dwudziestu pięciu latach — uczeń dorównał mistrzowi, bijąc Atlantyk.

— Właściwie, — mówi Costes, — moje życie było zupełnie szare i codzienne... Jeszcze jako dziecko rzuciłem szkołę i poszedłem do Bleriota. W trzy miesiące potem dostałem dyplom pilota. Pragnąłem być pilotem z wielkiej miłości do tego pięknego zawodu; nie marzyłem o bohaterskich czynach, chciałem być tylko zwykłym pilotem. Dlatego też uczyłem się pilnie i poważnie.

Kiedy skończyłem 20 lat wstąpiłem do wojska. Zostałem przydzielony do pierwszego we Francji wojskowego oddziału lotniczego. Ale nie wolno mi wtedy latać... Wszystko zmieniło się z chwilą wybuchu wojny. Zostałem przydzielony pewnemu pilotowi do obsługi samolotu. Niemiecka bomba oberwała mi palec. Poszedłem do szpitala, a stąd w 19-5 roku na front jako pilot.

— Podobno należałem do najwybitniejszych pilotów wschodniego frontu. Ale niechętnie myślę o tych czasach. Pilot, mojem zdaniem, powinien pracować dla postępu, a nie dla zniszczenia. Wojna jednak przydała mi się, bo wkrótce po niej zostałem zaangażowany do lotnictwa handlowego. Latałem długo na linji Paryż-Londyn, potem na linji Bordeaux-Tuluza-Montpellier.

— Przypadkowo zostałem rekordzistą świata. Kiedy Pelletier i Doisy dokonali swego wspaniałego lotu Paryż-Tokio w r. 1924, lotnictwo francuskie otrzymało silny zastrzyk aktywności. Zamówienia na samoloty sypały się, jak z rogu obfitości. Fabryki lotnicze nie mogły nadążyć z wykonaniem zamówień. Wtedy zostałem zaangażowany na pilota fabrycznego przez firmę Brequet. Szef pilotów, Robert Thierry, wziął mnie na samolot, na którym zamierzał pobić rekord światowy długości lotu w linji prostej. Był to pierwszy lot na rekord i — skończył się fiaskiem...

— Lecieliśmy w kierunku Paryż-Wiedeń—Konstantynopol. Już za ranem spadła na nas mgła. W Szwarcwaldzie na metr nie widzieliśmy przed sobą nic. Trzeba było lecieć bardzo nisko, choć ze względu na drzewa przedstawiało to wiele niebezpieczeństw. Thierry, mistrz w lataniu, rozważny i chłodny, przeczuwał dramat. Istotnie, dostawszy się w potężny płat mgły, zaczepiliśmy samolotem o drzewo i runęliśmy na ziemię. Wpadliśmy do płytkiego strumienia. Aczkolwiek ciężko zraniony, Thierry miał na tyle sił i przytomności umysłu, że wyciągnął rękę z pod przytłaczającego go samolotu i zamknął gaz. To uchroniło silnik od eksplozji, a nas od spalenia żywcem. Thierry zemdlał. Ja sam, mimo licznych ran, zdołałem przysunąć się do mego przyjaciela i unieść jego głowę, pogrążoną w wodę. Ale wkrótce i ja straciłem przytomność. Głowa Thierry'ego wysunęła się z moich rąk i wpadła do wody. Thierry utopił się.

Mnie wyciągnęli nadbiegli chłopi. Ponieważ w owym czasie lądowanie samolotów francuskich na terytorjum niemieckiem było wzbronione, bezpośrednio po wypadku zawędrowałem do aresztu. Dostałem wyrok sądowy. dwa tygodnie więzienia i 25.000 franków grzywny.

W rok później znowu próbowałem wespół z por. Vitrolles ustanowić rekord długości lotu. Znów bez wyniku. Udało mi się to dopiero za trzecim razem, z kpt. Rignot. Nowy rekord światowy na trasie Paryż—Djask wynosił 5396 klm. Potem lecieliśmy dalej do Kerachi i Kalkuty, i — w sześciu etapach z powrotem do Paryża. Jak na owe czasy ładny to był wyczyn — przebycie 20.000 klm. w ciągu 15 dni.

Potem dokonałem lotu ponad południowym Atlantykiem bez lądowania. Potem z por. Le Brix odbyłem lot dookoła świata. I wreszcie - w roku ubiegłym - przeleciałem z Paryża do Nowego Jorku.

Niepowodzenia, doznawane w lotnictwie, krzepią siły i nerwy, zwiększają doświadczenie, wzmacniają siły woli....

Lotnictwo ma przed sobą jeszcze wiele do zdobycia. Pięknem zadaniem dla pilota przyszłości będzie — przelot nad oceanem Spokojnym. Do tego potrzeba jednak innych, lepszych maszyn i młodych pilotów.

Niezwykła parada.



Burmistrz miasta Brukseli przechodzi przed olbrzymiemi figurami na rynku.

„Co kraj to obyczaj" — mówi polskie przysłowie. W mieście stołecznem Belgji odbył się w tych dniach tradycyjny, olbrzymi pochód z okazji święta narodowego. Jak po inne lata, tak też w tym roku na rynku brukselskim stały olbrzymie figury, przed któremi burmistrz Max przeszedł z cylindrem w ręce. Szczęśliwy kraj, jeśli ludność ma czas i pieniądze na urządzenie takiej „parady" w obecnych ciężkich czasach.

Królowa rumuńska Helena i były król grecki na wygnaniu.



Królowa rumuńska Helena, rozwiedziona żona króla Karola, zamieszkała w Londynie. Czy pozostanie tu na zawsze, narazie nie wiadomo. Tylko raz w roku wolno jej przybyć do Rumunji, aby odwiedzić swego syna, następcy tronu księcia Michała.

Na obrazku: Królowa rumuńska Helena ze swoim bratem, byłym królem greckim Jerzym przed hotelem w Londynie, w którym zamieszkała.

Na dnie oceanu.

Dwie trzecie kuli ziemskiej pokrywa woda, która wgryzła się w skorupę ziemską na głębokości, dochodzącej miesiącami do 10 tysięcy m., a więc większej, niż wysokość największych gór lądowych. Żaden promień słoneczny nie przenika głębiej, niż 400 m. pod powierzchnię wody. Na głębokości tysiąc metrów ustaje też wszelki ruch wody. Tak jak w głębinach tych niema różnic temperatury, niema też ani lata, ani zimy.

Zdawaćby się mogło, że bezdenne i pogrążone w odwiecznym mroku otchłanie morskie są pustyniami wodnemi, w których ustało wszelkie życie. Tymczasem wykazały nowe badania, że owe przepastne głębie są zamieszkałe przez dziwaczny świat zwierząt o niesłychanej różnorodności. Nie znaczy to, żeby wszystkie gatunki mieszkańców głębin morskich żywić się miały roślinami, które tylko w niewielkich ilościach docierają do głębokości 7 tysięcy metrów.

I w tych głębokościach morskich żyją drapieżnicy, których łupem stają się inne okazy świata zwierzęcego. Rabusiami takiemi są raki i prawie wszystkie ryby uposażone w olbrzymie uzębione pyski i narzędzia mordownicze podobne do lanc i sztyletów. Żyją one wszystkie w głębinach, do których nie dociera żaden promień słoneczny. Stąd też ślimaki i robaki są zupełnie ślepe. Zamiast oczu posiadają one znakomicie rozwinięte macki czuciowe, otaczające zwierzę niby płaszczem puszystym.

Obok nich znajdują się odmiany, których oczy rozwinięte są ponad wszelką normę. Są one albo nieprawdopodobnie duże, osiągające nieraz jedną szóstą część całej wielkości ciała, lub też zmieniły się w tak zwane teleskopowe, nie patrzące w bok, lecz tylko naprzód w górę. Są to formalne rury wpuszczone w głowę zwierzęcia, które zdolne są odczuć choćby najsłabsze refleksy świetlne.

Jakiż sens mają oczy tam, gdzie niema światła?

Otóż głębie morskie mają swe własne światło. Większość ich mieszkańców wydziela z siebie światło fosforyzujące. Raki, ryby, miętusy posiadają doskonale rozwinięte organy świetlne, rozmieszczone w rozmaitych częściach ciała. U niejednych znajdują się one tuż przy pysku i oczach i służą oczywiście do łatwiejszego poszukiwania żeru i zwabienia łupu. U niektórych ryb umieszczone są te ciałka błyszczące na długich wędkach, które ryba wyrzuca przed siebie.

Dziwnem wydawać się może, że zwierzęta te potrafią żyć w tych głębinach, gdzie ciśnienie wynosi kilkaset atmosfer. Tłumaczy się to tem, że ich ciśnienie wewnętrzne jest zrównane z zewnętrznem.

Dobyte na powierzchnię morza, zwierzęta zostają rozsadzone wewnętrznem swem ciśnieniem, którego niezdolne jest zrównoważyć nasze normalne ciśnienie powietrza.

Widzimy więc życie w najbardziej nawet niesprzyjających i odmiennych od naszych — warunkach. Dlaczego więc nie miałoby ono istnieć i na innych globach?

Także Francuzi budują autobusy na szynach.

Nie tylko Niemcy, lecz także Francuzi budują obecnie autobusy na szynach. Koła na tych autobusach nie są zaopatrzone w obręcze stalowe, lecz gumowe. Z tego powodu jazda takim autem jest nader przyjemna dla pasażerów. Szybkość jazdy tych samochodów ma być bardzo wysoka.



Jazda próbna nowego autobusu na szynach w St. Arnoult.

W sercu Szwajcarji.

Któż nie zna poetycznej historji Wilhelma Tella, bohaterskiego wybawcy ludu szwajcarskiego z ucisku Austrji, któż nie słyszał o pięknym związku czterech kantonów: Szwyc, Uri, Unterwalden i Lucern, otaczających słynne na cały świat jezioro Czterech Kantonów? I kto tylko może pozwolić sobie na zwiedzenie Szwajcarji — jedzie przedewszystkiem tam, do jej serca, jej pierwszego zawiązku. Niejako z obowiązku musi się tam być, niejako chce się sprawdzić czy ta wyidealizowana legendą i sławą otoczona kraina odpowie fantazji.

Jedzie się malowniczą drogą wzdłuż zurychskiego jeziora, poznać miły Zurich i w niespełna trzy godziny wysiada na dworcu w Lucernie, zawieszonym wprost wspaniałemi zdjęciami i barwnemi widokami Alp i jezior szwajcarskich. Wrażenie ogromne: wprost ze stacji wychodzi się na molo, gdzie drzemią białe statki, kołysząc się lekko na szafirowej wodzie. Odrazu jest połączenie do Vitznau, Brunnen Flüelen, i t. p. różnych miejsc wycieczkowych.

Lucerna jest letnią stolicą Szwajcarji, przytem węzłem turystycznym i automobilowym. Leży 440 m. nad p. m. u wypływu rzeki Reuss z jeziora, nadzwyczaj malowniczo, z widokiem na Alpy. Liczy około 50.000 mieszkańców. Starożytne mury i wieże obronne, stare drewniane kryte mosty i studnie nadają miastu charakterystyczny wygląd. Ze starożytnościami temi mieszają się wspaniałe hotele, powiewające szwajcarskiemi flagami, i monumentalne budowle.

Przez szeroki nowoczesny most z przepięknym widokiem na miasto i jezioro, wchodzi się do miasta. Szerokie ulice i wspaniałe wystawy, nadają miastu wygląd wielkoeuropejski. Z osobliwości ciekawy jest ogród alpejski i lodowcowy oraz kuty w skale słynny helwecki lew. Jako jeden z dobrych punktów widokowych jest blisko położona góra Gutsch z hotelem i terasą — i gromadą wspaniałych psów Bernardów.

Jezioro Czterech Kantonów, o powierzchni wyżej 100 km², a do 200 m. głębokie, dzieli się na szereg odnóg i zatok, poodzielanych wąskiemi cieśninami. Kolor jego wody ciemnobłękitny, zmieniający się zależnie od pogody, formacja brzegów bardzo różnorodna — miejscami brzegi skaliste, gdzieindziej łagodne, okryte obfitą roślinnością.

Dwoma strażnikami jeziora, słynącymi szeroko, są szczyty: Rigi i Pilatus.

Szczyt Rigi, 1.800 m. wys. z trzech stron otoczony jeziorami — dzięki swemu centralnemu położeniu daje piękny widok. Ważniejszemi punktami jego masywu są: Rigi-Kaltbad, Rigi-Scheidegg i szczytowy Rigi-Kulm. Wszędzie stoją luksusowe i odpowiednio drogie hotele. Kolejka zębata wychodzi z Vitznau i Arth Goldau (nad jeziorem Zug), a piesze, wygodne ścieżki prowadzą z Vitznau, Arth-Goldau, Veggis, Küssnacht i Gersau w 3 do 4 godzin. Widok z Rigi niesamowity wprost, zwłaszcza o wschodzie słońca — jest jedną cudowną panoramą błękitnych jezior, bujną roślinnością pokrytych przedgórzy alpejskich i morza zastygłych w śniegach szczytów.

Odrębny od zielonego masywu Rigi jest skalisty, postrzępiony Pilatus (2.132 m. wys.), na szczyt którego wywozi niezwykle śmiało i widokowo wspaniale prowadzona kolejka z Alpnachstadt. Pilatus nadaje specjalne, charakterystyczne tło malowniczej Lucernie i jest masowo zwiedzany, zwłaszcza, że dwa wygodne hotele pod szczytem umożliwiają nocleg i podziwianie zachodu i wschodu słońca. W łańcuchu, który rozkłada się przed oczami turysty wspaniałem półkolem, wybija się słynna grupa: Mönch, Eiger, Jungfrau.

Cudowna jest jazda wzdłuż jeziora białym statkiem, które zawija kolejno do nadbrzeżnych miejscowości, tonących w bogatej zieleni, gdzieniegdzie zupełnie południowej roślinności (cyprysy, figi, szlachetne kasztany, wawrzyny). Najpierw ulubione letniska Veggis i Vitznau, leżące u stóp Rigi o bardzo łagodnym klimacie, ślicznych promenadach i willach nadbrzeżnych. Następnie przebywa statek cieśninę, t. zw. Nasen, przyczem ukazują się nowe szczyty, nowe widoki i zawija do Buochs, tańszego letniska z urządzeniami do kąpieli i połowu ryb.

Płynie dalej wzdłuż wybrzeża do Bekkenried, otoczonego licznemi sadami, potem przecina jezioro w stronę Gersau ze wspaniałem nasłonecznieniem i bujną wegetacją. Brunnen, znana stara osada, leży przepięknie u cieśniny między środkową a ostatnią odnogą jeziora na tle dwóch dalekich piramid szczytów Mythen, licznie przez turystów odwiedzana i dająca moc uroczych spacerów w okolice.

Największe wrażenie na podróżniku robi ostatnia partja jeziora: zatoka Uri. Brzegi jej, nie jak poprzednio zielone i łagodne, lecz dzikie i skaliste, spadają nagiemi ścianami wprost do wody, która faluje przy silniejszym wietrze, jak morze. U wjazdu do zatoki wystaje z pod wody skała, t. zw. kamień Schillera, z napisem „piewcy Wilhelma Tella" — zaraz w bok ścieżka, wiodąca na historyczną łąkę Rütli, gdzie odbyło się w nocy roku 1307 sprzysiężenie kantonów przeciw przemocy Austrji. Parowiec wstępuje do Sisikonu, na Tellsplatte (obok kapliczka Tella), płynąc wzdłuż prowadzonej wybrzeżem kolei Gotthardbahn i słynnej widokowo kutej w skale Axenstrasse. Imponującemi krzesanicami wali się do wody wyniosły skalisty szczyt Uri-Rotstock. Flüelen, koniec jeziora — dźwięczna syreną zapowiada statek ostatni przystanek.

Na prawo i lewo od zatoki lucerneńskiej rozciągają się dwie odnogi jeziora: Alpnacher i Küssnachter-See z miejscowością letniskową Küssnacht i pamiętnemi z historji ruinami zamku Gesslera.

Z Lucerny przez Küssnacht Arth-Goldau (poza Rigi), Szwyc, Brunnen, Flüelen wiedzie słynna linja kolejowa Gotthardа w serce Alp, które stoją przed turystą, jak zaczarowany świat.

Ósmym cudem świata jest lato nad tym uroczym zakątkiem. Brzegi jeziora zamieniają się w jeden wieniec sadów, przeglądających się w jasnej tafli wody, wille toną w puchu kwiatowym, a nad temi bukietami kwiecia i zieleni, strzelają białe, firnami i lodocami ukoronowane szczyty. Białe statki i gromady mew krążą po sennej wodzie, a w powietrzu zapach kwiecia, cisza — czar....

Zabawa ogrodowa u króla angielskiego.



Król Jerzy wita swych gości. Tłum gości przed bramą Buckingham-pałacu. U góry na lewo: Królowa angielska Mary.

Z okazji zamknięcia sezonu zabaw w Londynie angielska para królewska zaprosiła nie mniej jak 10.000 gości na zabawę ogrodową w pałacu Buckingham w stołecznem mieście Anglji.

Oazy Sahary stają się modnemi uzdrowiskami.

Od pewnego czasu daje się zauważyć w malowniczych oazach Sahary wielką ilość bogatych białych kobiet, kóre szukają w rozgrzanem powietrzu pustyni pod cieniem rozłożystych palm wypoczynku i wyzdrowienia. Tryb życia tych kobiet wielkiego świata nie różni się niczem od sposobu spędzania czasu żon i córek krajowców. Kierują się one hasłem powrotu do natury, spodziewając się, że powietrze pustynne stanowi cudowne lekarstwo dla ich nerwów i ogólnego samopoczucia, jednem słowem — odświeży je i odmłodzi.

Jak stwierdzają lekarze francuscy, wynik kuracji na Saharze jest wprost cudowny. — Już oddawna przypuszczali lekarze francuscy, że powietrze Sahary posiada w sobie niezwykłe właściwości lecznicze i przepisywali swym wyczerpanym wielkomiejskiem życiem pacjentkom pobyt na krańcach pustyni, w Biskrze, Bu-Sada, Tuggurt i innych miejscowościach, oddalonych od środowisk cywilizacji. Mieszkając w wybielonych słońcem domkach glinianych wśród warunków nader prymitywnych, odzyskiwały znużone Europejki i Amerykanki świeżość i spokój nerwów.

Kuracje na Saharze tak weszły w modę, że turysta, który przejeżdża autobusem przez Saharę, napotyka w każdej niemal oazie całe kolonje białych karacjuszek, które przystosowują się całkowicie do życia pustynnego i ubierają się nawet w szaty na wzór Beduinek.

Poznać je można po tem, że wbrew panującym w oazach zwyczajom, po zachodzie słońca ukazują się otoczone służbą, bez welonów na głowach.

Schronisko dla byłych miljonerów

Oryginalnemi drogami chadza filantropja w Ameryce. Oto dwaj bogacze, mister Brixton i mister Pittsburg, którzy sami nie zdążyli jeszcze zbiednieć, zajęli się losem tych, którzy stracili miljony podczas kryzysu i postanowili im dopomóc, ofiarowując ogromną sumę na wybudowanie i urządzenie schroniska dla byłych miljonerów. Obecnie gmach jest już wzniesiony i kompletnie wykończony. Jest to wielki blok pałaców w pośrodku wspaniałego parku na wybrzeżu Oceanu Spokojnego w odległości 50 km. od San Francisko.

W oryginalnem tem schronisku znalazło pomieszczenie trzysta osób, które jeszcze względnie niedawno same rozporządzały pałacami i parkami, a obecnie znalazły się w biedzie. Teraz w schronisku muszą zadowolnić się jednym pokojem, o ile są to kawalerzy, wdowcy czy rozwodnicy, żonaci zaś otrzymują dwa pokoje do wyłącznej dyspozycji. Do każdego pokoju należy łazienka i ubieralnia. Każdy pokój mieszkalny i każdy pokój kąpielowy umeblowane są elegancko i zaopatrzone we wszystkie udogodnienia. Wspólne salony, sale jadalne, gabinety męskie, palarnie, buduary damskie, salony przyję, w zupełności odpowiadają wybrednym przyzwyczajeniom mieszkańców. Zastęp doskonale wyszkolonej służby odgaduje w lot życzenia swych rozkazodawców, którzy, zamieszkawszy w schronisku, korzystają jednak w dalszym ciągu z bezwzględnej swobody, mogą przyjmować gości i wyjeżdżać na spacery czy z wizytami. W tym celu mają do dyspozycji odpowiednią liczbę samochodów. Samo się przez to rozumie, że kuchnia schroniska potrafi zadowolić wydelikacone podniebienia eksmiljonerów, dla których schronisko jest prawdziwym rajem.

Kraina wiecznej zimy.



Obrazek powyższy przedstawia krajobraz wysp położonych w pobliżu Ziemi Franciszka Józefa. Prawie przez cały rok panuje tam straszliwa zima. Krainę tę zobaczą niebawem członkowie międzynarodowej wyprawy Zeppelinem do bieguna północnego.

Przed bramą największego skarbca Europy.

Dzielnica bankowa w Londynie jest brzydką. Ciasne uliczki, brak perspektywy, natłoczenie wielkich gmachów robi przytłaczające wrażenie. A jednak wszystko to schodzi na drugi plan, gdy się uzmysłowi co za potęga obrała sobie tu siedlisko. Wtedy każdy gmach nabiera jakiegoś mistycznego zabarwienia. Ze czcią idzie się wtedy ciasną Lombardt-Street, na której powstały pierwsze banki Londynu i która jest uważaną za kolebkę wielkości finansowej Wielkiej Brytanji.

Ale największe wrażenie robi „Bank Angielski", rzucając cień i na giełdę i na okoliczne gmachy. Ogromny rozmiarami, o stylu ciężkim, murach grubych, z datą założenia 1694 r., zajmuje cały blok i jest sercem dzielnicy bankowej — a kto wie czy i nie świata finansowego. Śliczne ogrody wewnętrzne, zawsze pełne rzadkich kwiatów, wyglądają nieco nienaturalnie w tem przygnębiająco ciężkiem otoczeniu, piwnice zaś bankowe przypominają bajki 1001 nocy. W nich znajduje się złoto, wartości miljardów, stanowiące rezerwę kruszcową Banku Angielskiego.

Strzeżone jest odpowiednio. Bo podwójne masywne drzwi o 3-ch zamkach bronią przystępu do wnętrza. Klucz do każdego ma inny — otworzyć je zaś można tylko przy współdziałaniu wszystkich 3 kluczników.

W innych oddziałach Banku można ujrzeć rzeczy tak ciekawe, jak banknot na 1 miljon funtów szt., jedyny mimo swej ogromnej wartości, nie potrzebuje się obawiać kradzieży. Dla złodzieja bowiem nie przedstawia najmniejszej wartości, gdyż niepodobieństwem byłoby go zmienić! Dalej pokazują banknoty 1000-funtowe, które pozwalają nawet wziąć do ręki. Również i one drwią ze złodziei, gdyż mają rogi ucięte, co oznacza, że zostały wymienione na złoto. Bilet zaś Banku Angielskiego wymieniony na złoto, zostaje wycofany z obiegu.

Ciekawy jest też najwyższy istniejący na świecie czek, opiewający na sumę 11.008.857 funtów szt., a wystawiony w r. 1898 przez Chiny, jako zwrot kosztów wojennych Japonji.

Warto też widzieć drukowanie banknotów. Anglicy chwalą się delikatnością rysunków wodnych i wytrzymałością papieru.

Oczywiście Bank jest strzeżony dniem i nocą przez policję i tajnych agentów. W nocy nawet obejmuje nad nim straż oddział gwardji, która za to otrzymuje po szylingu na głowę. Oficerowie dostawali ongiś gwineę, dziś dostają sutą kolację z czego są bardziej zadowoleni.

Przeciwieństwem tej dzielnicy „burżujów", są dzielnice podmiejskie, zamieszkiwane przez nidywidua, o których trudno powiedzieć napewno z czego żyją (można się jednak domyślać). Nazwa ich oficjalna „Hooligans" (stąd nasi chuligani), mówi już sama za siebie. Są oni czemś w rodzaju paryskich apaszów; w każdym razie nie pozwalają się nudzić policji. Anglik, który nas oprowadzał twierdził, że wieczorna przechadzka w tych stronach kosztuje nieraz życie. Bo wystarczy wzbudzić podejrzenie, że się ma przy sobie parę funtów szt., a już przechodzi się w zaświaty, a ciało wyławiają nazajutrz w Tamizie. Wygląd mieszkańców jest zbrodniczy, a dzieci wyraźnie zdegenerowane, w przeciwieństwie do apaszów paryskich, którzy często mają wygląd zupełnie rasowy.

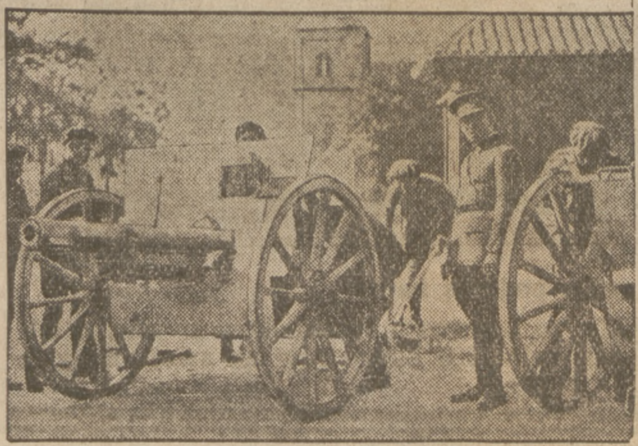
Inne znowu wrażenie przynosi dzielnica żydowska; oczywiście kupiec na kupcu. Możesz tu wszystko kupić za półdarmo. Cebulkę czuć na kilometr, ale przynajmniej jaka taka czystość panuje i nie widać chałatów, jupic i pejsów. Zresztą „genus" to nam zbyt znany, by coś nowego i ciekawego o nim napisać.

O wiele ciekawszą jest dzielnica chińska. Przed wojną liczyła kilkadziesiąt tysięcy „skośnookich", dziś zaledwie kilka. Chińczycy pożenieni są przeważnie z Angielkami i trzymają się bardzo ściśle razem. Dzieci ich białe, tylko oczy skośne zdradzają domieszkę krwi. Posiadają szereg restauracyj i kawiarń, gdzie podają oryginalne potrawy i gdzie królują pałeczki przy jedzeniu, które zastępują łyżkę, nóż i widelce zarazem, a z któremi nie tak łatwo dać sobie radę.

Najsłynniejszy jest tu Charlie Brown, w którego kawiarni znajduje się istne muzeum kosztownych rzeźb ze złota i kości słoniowej. Wiele z nich pragnie odkupić Muzeum Brytyjskie, ofiarowując ogromne sumy, ale Brown droży się, wiedząc, że w końcu dostanie jeszcze więcej. Każdą z tych rzeczy można wziąć do ręki, nikt nie strzeże... ale gdybyś coś ukradł (w chwili słabości) — już po tobie! Nazajutrz znajdą cię zasztyletowanego.

Chińczycy bowiem mają własną tajną policję, a sprawiedliwość wymierzają sobie sami tak precyzyjnie, że rzadko kiedy i policja ich nakryje...





Walki uliczne w Hiszpanji.

W mieście Sewilla, położonem w południowo-zachodniej części Hiszpanji wywiązały się krwawe walki pomiędzy anarchistycznymi tłumami a policją i milicją narodową. Jak już donieśliśmy, tłumy te były podburzone przez agitatorów komunistycznych. Ponieważ zrewoltowane tłumy urządziły barykady, zamieniając jedną z dzielnic miasta w prawdziwą fortecę, artylerja republikańska zwalczyła przeciwnika przy pomocy armat. W ogniu artyleryjskim zginęło 20 osób, liczba rannych jest bardzo wysoka.

Z walk ulicznych w Sewille umieszczamy 2 obrazki. U góry: rewizja osobista pojmanych anarchistów. U dołu: zatoczenie działa przeciw barykadom.

Przedstawiciele trzydziestu narodów przybędą do Krakowa.

Już nie wiele dni dzieli nas od XXIII Światowego Kongresu Esperantystów w Krakowie, który odbędzie się, jak wiadomo, w dniach od 1-go do 8-go sierpnia.

Na Kongres krakowski wpływają wciąż nowe zgłoszenia ze wszystkich krajów, a najwięcej z Anglji i Szwecji, gdzie Esperanto krzewi się najbujniej. Oprócz Anglików i Szwedów przybędą do Krakowa niemniej licznie Francuzi, Włosi, Niemcy, Czesi, Holendrzy i Austrjacy. Z krajów północnych, jak Norwegja, Danja, Finlandja, Estonja, Łotwa i in. zapowiedziane są liczne wycieczki. Z Litwy i Rosji sowieckiej nie zgłosił się natomiast nikt.

Z innych państw europejskich wymienić jeszcze należy Rumunję, Belgję Jugosławję, Bułgarję i Szwajcarję, skąd przybędą na Kongres przedstawiciele klubów esperanckich. Z poza Europy wyruszyło już wielu w daleką podróż.

Z Japonji przybędą 5 Japończyków, z profesorem uniwersytetu w Tokio, dr. Ito Tokunosuke.

Również z Algieru, Stanów Zjednoczonych, Kalifornji, Australji i t. d. przybywają przedstawiciele stowarzyszeń esperanckich.

Reprezentowane są wszystkie niemal zawody. Obok kupców i przemysłowców profesorzy wyższych uczelni, i nauczycielstwo, lekarze, inżynierowie, adwokaci, księża, dziennikarze i literaci, aktorzy, muzycy i malarze itd.

W czasie Kongresu oprócz plenarnych posiedzeń odbywać się będą poszczególne fachowe posiedzenia, jak lekarzy (z dr. Blasbergiem na czele), profesorów i nauczycieli, pacyfistów, i t.d. Między innemi odbędzie się także zebranie ślepców, których znaczna ilość przybywa do Krakowa ze wszystkich krajów. Nie trzeba dodawać, że wyłącznym i jedynym językiem obrad w czasie Kongresu będzie język esperanto. W ten sposób najpotężniejsza barjera, która dzieli ludzi od siebie i sprawia, że są sobie obcy, a często nawet wrodzy, runie w tych dniach w Krakowie i wszyscy zgodnie porozumiewać się będą w jednym języku Esperanto, dając przeto dowód żywotności i celowości tego „sztucznego" języka.

Lot dokoła Italji.



Lotnik Colombo wchodzi na swoją specjalną maszynę.

W tych dniach dokonano II z rzędu lot dokoła Italji, w którym wzięli udział najdzielniejsi lotnicy kilku krajów. Zwyciężył włoch Colombo na swym specjalnym Breda-aeroplanie.

Zegarek sekundowy miernikiem.

Prasa nowojorska donosi o wprowadzonym ostatnio, wprawdzie bardzo amerykańskim, niemniej jednak pomysłowym systemie badania opinji publicznej z matematyczną ścisłością zapomocą zegarka sekudowego, t. zw. stoppera. System ten pozwala na skonstatowanie nasilenia nastrojów, zapału i oziębłości opinji publicznej z nieomylną dokładnością, ułatwiając w ten sposób rozwiązywanie licznych problemów politycznych i społecznych.

Wypróbowanie owego systemu odbyło się w sposób następujący: Pewien dziennik nowojorski wysłał swego korespondenta do Indianopolis, gdzie prezydent Hoo er wygłosił wielką mowę programową. Zadanie dziennikarza nie polegało jednak na stenografowaniu mowy prezydenta, albo też na napisaniu korespondencji o wywołanych przemówieniem nastrojach, lecz ograniczyło się do precyzyjnego ustalenia czasu trwania oklasków, któremi nagradzała publiczność mówcę.

Ze stopperem w ręce usatlił reporter przebieg przemówienia w sposób następujący: „Wstępne słowa prezydenta: oklaski dwie sekundy. Zarys pomyślnych warunków gospodarczych St. Zjednoczonych: oklaski 8 sekund. Konieczność unikania strajków robotniczych: oklaski 3 sekundy. Ograniczenie imigracji: oklaski 12 sekund. Stosunek Stanów Zjednoczonych do całego świata: oklaski 5 sekund. Protest przeciw pomocy rządu dla bezrobotnych: oklaski 14 sekund. Ochrona gospodarstwa rolnego: oklaski 6 sekund."

Na podstawie tej sporządzonej z zegarkiem w ręku listy przemówień i czasu trwania oklasków, dziennik ma nadzieję, że uda mu się ustalić opinję większości Amerykanów w zakresie rozmaitych poruszanych przez prezydenta problemów.

Nowy to objaw amerykańskiego upraszczania zagadnień.

Ciekawy eksperyment naukowy w Lipsku.

O tem, iż świadkowie w sądzie często świadomie zeznają kłamliwie, wiemy wszyscy doskonale i sędziowie zdają sobie dobrze sprawę z tego faktu.

Okazuje się jednak, że nietylko ta kategorja świadków zeznaje niezgodnie z rzeczywistością, ale że nawet świadkowie dobrej woli, zeznający przed sądem szczerze to wszystko, co uważają za prawdę, nie odtwarzają w swoich zeznaniach objektywnego stanu rzeczy.

Pierwsi kłamią celowo, drudzy popełniają błędy w zeznaniach, wbrew najlepszym chęciom zeznawania prawdy i będąc przekonani o tem, że zeznają prawdziwie. Nawet zeznania ludzi, zasługujących na najzupełniejsze zaufanie, nie są wolne od błędów.

Psychologja doświadczalna, która oddawna zajmuje się badaniem wartości zeznań świadków, zgromadziła bogaty materjał eksperymentalny, dotyczący tego zagadnienia.

Dzisiaj nie ulega już żadnej wątpliwości, że zeznanie, nie zawierające błędów, jest wyjątkiem, a nie regułą i że błędy popełniane w zeznaniach, są zależne od całego szeregu czynników, z których składający zeznanie nie zdaje sobie sprawy.

Ostatnio w Lipsku dokonano bardzo ciekawego eksperymentu naukowego z sędziami i prokuratorami, którym na specjalnym kursie polecono rozwiązać cały szereg zadań z zakresu psychologji świadczenia. Wyniki tego doświadczenia uwidaczniają z całą plastycznością te wszystkie trudności, jakie powstają na każdym kroku w pracy sądowej w związku z oceną wartości zeznań świadków i wykazują, iż nawet ze względu na swoje wykształcenie i codzienne doświadczenie powinni wykazywać maximum trafności w spostrzeżeniach i ostrożności w zeznaniach, okazują się świadkami wysoce niedoskonałymi.

Sędziom i prokuratorom polecono m. in. narysować dokładny plan sytuacyjny pewnej kradzieży z włamaniem. Po trzech tygodniach zażądano od nich opisu przestępstwa oraz przedstawiono im 36 pytań, dotyczących szczegółów kradzieży, na które mieli piśmiennie odpowiedzieć. W rezultacie otrzymano 61% prawdziwych odpowiedzi i aż 15 proc. odpowiedzi fałszywych.

Jedno zadań polegało na opisaniu stanu faktycznego sztucznie zainscenizowanego zabójstwa w postaci protokułu miejsca oględzin. Biorący udział w tem doświadczeniu wiedzieli, że będą w przyszłości zeznawać o tem przestępstwie w charakterze świadków.

Po dwu miesiącach dano im do wypełnienia kwestjonarjusz z 39 pytaniami i polecono podkreślić te odpowiedzi, które gotowi byliby zaprzysiąc w sądzie. Okazało się, że odpowiedzi prawdziwych było to 64 proc., fałszywych zaś 16 proc., ale ilość prawdziwych odpowiedzi, które mogły być poparte przysięgą, wynosiła tylko 53 proc.

Co więcej, z pośród odpowiedzi, które sędziowie i prokuratorzy gotowi byli zaprzysiąc, okazało się 10 proc. odpowiedzi fałszywych!

Protokuły oględzin miejsca przestępstwa, które powinny były być dokładnem i wiernem odzwierciadleniem objektywnego stanu rzeczy, zostały sporządzone przez uczestników eksperymentu z dużemi błędami.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, iż zeledwie pięciu uczestników zwróciło uwagę na numer rewolweru, pozostawionego na miejscu zbrodni i zanotowało ten niezwykle ważny szczegół.

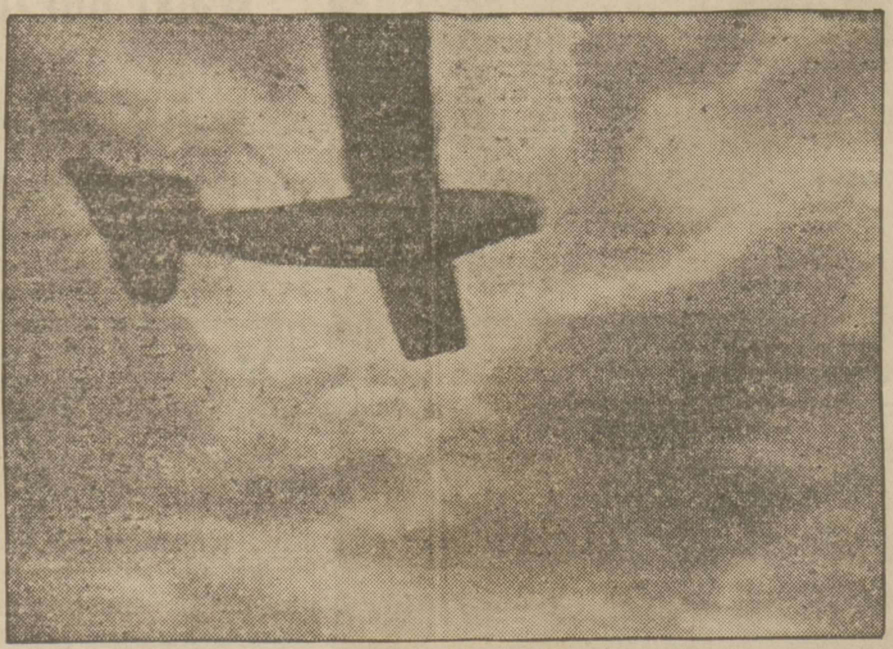
Z pośród tych pięciu notatek tylko dwie okazały się zgodne z rzeczywistym numerem; trzech uczestników podało fałszywe numery. Dużo błędów znalazło się w opisie ran i uszkodzeń ciała, przyczem niejednokrotnie podawano takie szczegóły, których wogóle nie było.

Z drugiej zaś strony pozostały niezauważone różne szczegóły, — bardzo ważne dla śledztwa. Specjalnie dużo błędów stwierdzono w odpowiedziach, dotyczących kolorów.

Jeśli prokuratorzy i sędziowie okazali się w świetle powyższych eksperymentów świadkami wysoce niedoskonałymi, to rozumie się samo przez się, iż zeznanie każdego przeciętnego świadka stanowi materjał stokroć mniej wiarogodny.

Nie potrzebujemy chyba dodawać, jak wielkie trudności wypływają stąd dla wymiaru sprawiedliwości i jak duże znaczenie dla wyrokowania posiada właściwa ocena zeznań świadków.

Samoloty bez silników.



Latawiec podczas burzy.

W tegorocznych lotach nad Rhön na latawcach bez silników zwycięzył lotnik Grönhof. Osięgnął on rekordowy lot 220 kilometrów na swej maszynie lotniczej.

Nie warto być miljonerem.

Według obliczeń Erbsta Wettreicha na obu półkulach mieszka 200.000 miljonerów. Rzecz oczywista — dolarowych, bo tylko zaokrąglenie majątku do miljona dolarów daje prawo do tytułu. Jeżeli dodamy do tych 200.000 miljonerów nieoficjalnych, to jest takich, którzy z tych czy innych powodów ukrywają swoje fortuny — liczba ludzi bogatych w naszych naprawdę ciężkich czasach wyrazi się wcale ładna cyfra!

Większość z nich — za wyjątkiem potomków starych i oddawna bogatych rodów to self made men i, którzy doszli do miljona własną ciężką pracą.

Ciekawe, jak ci ludzie, którzy się naprawdę napracowali, żeby mieć pieniądze, korzystają z przywileju posiadania ich? Przeważnie — zupełnie inaczej niż wyobrażają sobie ci, którzy pieniędzy nie mają.

Dobrze jeszcze, jeżeli hołdują swoim dziwactwom — jak naprzykład miljoner amerykański Block, który zbiera laski i założył dla swego zbioru wspaniałe muzeum. Eksponaty kolekcjonuje sam — jeżdżąc po całym świecie jachtem albo samochodem. Manję kolekcjonowania ma również James Franklin Dollard „król je wabiu.“ Po wycofaniu się z interesów zaczął zbierać dywany. Ma ich około tysiąca — ale jest jeszcze daleko od swego ideału posiadania najpiękniejszych okazów.

Woolworth, właściciel największego Domu Towarowego na świecie jest manjakiem sportu footbalowego. Własnym kosztem utrzymuje kilka teamów i finansuje mecze.

Młody Astor, dziedzic krezusowej fortuny, cieszy się tylko z pieniędzy, które sam zarobi. Nie posiada talentu publicystycznego — ale uparcie uprawia dziennikarstwo i z dumą dolicza dziesiątki wypoconych dolarów do setek tysięcy — odziedziczonych.

Morgan każdą wolną chwilę spędza nad wodą z wędką. Pasja — jak każda inna. Ale Morgan nic nie robi dla fantazji: więc i swoje zamiłowanie do rybołóstwa tłumaczy względami praktycznemi. Dobrze jest nie płacić choćby za ryby! prowadzenie domu tyle kosztuje!

Ford w niedzielę nie używa nigdy samochodu. Wcale nie dlatego, że zdrowo jest się czasami przejść piechotą, ale że benzyna i opony kosztują drogo.

Rockfeller przez oszczędność pali tylko lampy naftowe: elektryczność jest o wiele droższa... Ma on inną jeszcze manję: każdemu spotkanemu żebrakowi daje nową dziesięciocentówkę. Ale to, jak mówi, się opłaca, podobnie jak miljonowe fundacje na cele naukowe i kulturalne, podczas gdy wydatek na światło należy do kategorji wyrzuconych pieniedzy.

Czy można się dziwić, że mając takie przykłady, jeden z młodych Venderbiltów wyrzekł się swoich miljonów i zamieszkał w górach, gdzie bawi się w dżentelmena-fermera! Syn miljonera Alvarda oburzył na siebie rodzinę, biorąc w dzierżawę od rządu wysepkę, za którą płaci 10 dolarów czynszu — z pracy własnych rąk.

Charles Yarland, bardzo bogaty, jeszcze nie „jeden z wybranych“ zrzekł się niedawno miljonowego spadku, tłumacząc, że nie chce być niewolnikiem dolara. Pieniądz, skoro stanie się nie środkiem a celem, prowadzi do zdziwaczenia albo do skąpstwa. Jedno i drugie jest równie niebezpieczne jak nieciekawe. Więc woli zadowolić się swemi skromnemi setkami tysięcy.

Może jest w tem pewna pociecha, jak chcą niektórzy, że pieniądz nie daje szczęścia. Ale któż zaręczy, że ci sami ludzie nie byliby bardziej nieszczęśliwi, gdyby nie mieli — miljona?! albo że ci, którzy go nie mają — nie potrafiliby go lepiej od nich użyć? Niema na to żadnego dowodu — oczywiście. Ale rzeczy przeciwnej również trudno dowieść.

Starzec uratował życie 6 osobom.



Rentner Ernest Biedermann, zamieszkały w miejscowości Falken niedaleko miasta Eisenach w prowincji saskiej, w ciągu ostatnich tygodni wyratował 6 osób z objęć śmierci.

Przed kilku zaś miesiącami tenże Ernest Biedermann z narażeniem własnego życia wyniósł 3 osoby z płonącego domu. Jest to więc krzepki i dzielny starzec, bo pomimo podeszłego wieku — Biedermann obchodził w tym roku swe 71 urodziny — dziewięć osób zawdzięcza mu wyratowanie od śmierci.

Powrót do łaciny warunkiem porozumienia narodów Europy.

W poczytnym angielskim tygodniku wydawanym p. t. „Universe“ ukazał się ostatnio artykuł Hilaire Belloc'a w sprawie odrodzenia łaciny jako wspólnego języka narodowego.

Trudne będzie wzajemne porozumienie się narodów chrześcijańskich — czytamy w tym artykule — albo ściślej narodów europejskich, jeśli uprzednio nie odrodzi się łacina jako wspólny język międzynarodowy.

Niema jeszcze dwustu lat, gdy język ten był językiem nauki i nie minęło jeszcze nawet trzystu lat, gdy w Europie powszechnie posługiwano się łaciną w stosunkach międzynarodowych. Cywilizacja łącząca narody europejskie jest jedną, jedno jej źródło, a wyrazem tego był wspólny język — łacina.

Istnieją dziś prądy stworzenia sztucznego języka — konkluduje autor — tymczasem najbardziej wskazanym byłby powrót do łaciny, jezyka naszej rasy, naszej tradycji, naszej religji. A więc mamy jeszcze jedną, już nie pierwszą próbę, odrodzenia życiowego znaczenia łaciny. Nie uda się, tak jak i poprzednie w tym kierunku inicjatywy. Sztuczne koncepcje, idące przeciwko życiu — nie mają powodzenia. A w życiu powszechnem łacina umarła nie dwieście nie trzysta lat temu, tylko z upadkiem Rzymu.

HUMOR.

Nasze dzieci.

— Kaziu! wypluń mi zaraz guzik z buzi, bo połkniesz jeszcze...

— Dobrze, mamo!

(za chwilę):

— Co to? teraz znów palec włożyłeś w buzię? wyjmij mi zaraz!...

— Czego się mamusia boi? przecież go nie połknę!...

Z całej Polski.

Krwawa bójka z cyganami.

Częstochowa. Onegdaj w Kłobucku w karczmie Woźniakowej banda cyganów urządzała zaręczyny, w czasie których wszczęła bójkę z mieszkańcami Kłobucka. W bójce brało udział około 20 osób. Bójka trwała około 40 minut, przyczem utworzyło się zbiegowisko w ilości około 600 osób. W wyniku bójki poturbowano trzech cyganów. Wreszcie policja zatarg zlikwidowała. Przy zatrzymanych cyganach znaleziono dwa rewolwery. Doniesienie wraz z aresztowanymi cyganami przekazano sędziemu grodzkiemu w Kłobucku.

Uznany za nieboszczyka wrócił po 22 latach.

Radomsko. W tych dniach zjawił się we wsi Szydłów pod Radomskiem Józef Bartosik uznany sądownie za nieboszczyka. Nikt go nie poznał z wyjątkiem żony, która na jego widok zemdlała. Gdy ją ocucono była już niespełna zmysłów i musiano nieszczęśliwą odwieźć do szpitala. Bartosik ożenił się w roku 1908 i poszedł wkrótce do wojska rosyjskiego. W służbie zastała go wojna, w czasie której dostał się do niewoli niemieckiej. W Niemczech Bartosik zaprzyjaźnił się z pewną dziewczyną Polką i pozostał tam, dopóki nie zmarła. W międzyczasie żona uzyskała sądowne uznanie męża za nieboszczyka i wyszła zamąż powtórnie. Obecnie Bartosik robi starania o „przywrócenie go do życia“ i odzyskanie ziemi, którą zabrali spadkobiercy.

Odrąbał bratu rękę.

Łódź. W Pabjanicach 13-letni Władysław Tesner udał się rąbać drzewo. Do pomocy wziął sobie 4-letniego braciszka, który układał mu kawałki drzewa na pieńku. W pewnej chwili Władysław Tesner przez nieostrożność ciął za wcześnie w chwili, gdy młodszy jego brat nie zdążył jeszcze cofnąć ręki. Powietrzem wstrząsnął przeraźliwy krzyk i chłopak upadł zemdlony na ziemię, zalewając się krwią. Niefortunnym ciosem odrąbał mu brat prawą dłoń! Nieszczęśliwego chłopca zabrano do szpitala.

Wydobycie zwłok rozstrzelanego szpiega Demkowskiego.

Warszawa. Żona rozstrzelanego szpiega Demkowskiego, która — jak wiadomo z ogłoszonego przez nią listu — wyrzekła się swego męża i przybrała nazwisko panieńskie, uzyskała zgodę na wydobycie zwłok Demkowskiego, w celu pochowania go na jednym z cmentarzy warszawskich. Demkowska prośbę swą uzasadniła względami czysto rodzinnemi. Nie chce ona, by dzieci jej odwiedzały grób ojca na miejscu straceń zbrodniarzy i wyrzutków społeczeństwa, lecz by miały możność w Zaduszki lub w dzień imienin ojca ich przyjść na cmentarz i odmówić modły za jego duszę. Kiedy nastąpi wydobycie i przeniesienie ciała — narazie niewiadomo.

Krwawa zbrodnia na tle sporu majątkowego.

Lublin. Krwawa tragedja rodzinna rozegrała się w kolonji Wasilów, powiat Tomaszów Lubelski. Zamieszkały tam 28-letni Ludwik Dziurdzia przybył do ojca swego, 65-letniego Franciszka i po krótkiej sprzeczce wystrzałem z karabinu położył go trupem na miejscu. Po dokonaniu tej zbrodni pobiegł do mieszkania brata swego Antoniego, którego jednak w domu nie zastał, wówczas ciężko zranił w nogę bratową i jej 5-letniego syna, poczem skrył się w okolicznych lasach. Jak ustalono, przyczyną zbrodni były spory majątkowe w rodzinie Dziurdziów.

Śmierć 103-letniej staruszki.

Kalisz. W Kokaninie pod Kaliszem zmarła staruszka Władysława Kusterowa w wieku 103 lat. Zmarła przez całe życie nie chorowała ani razu i do ostatnich chwil życia ciężko pracowała

Za namową przywódczyni sekty

„Opętana przez djabła‘, pobita na śmierć

Ostatnio toczył się w Brodnicy proces, który dowiódł, że wiele jest jeszcze ciemnoty wśród ludności wiejskiej, skoro mógł się wydarzyć poniżej opisany fakt najciemniejszego zabobonu.

Otóż we wsi Prądnica powiatu lubawskiego założyła w roku 1930 niejaka Marjanna Ewertowska, niewidoma, sektę religijną własnego pomysłu. W krótkim czasie sekta ta stała się popularną zwłaszcza wśród mężczyzn wioski. Fanatyzm sekciarski zaczął przybierać objawy nietylko chorobliwe ale i groźne. Mieszkańcy wioski podzielili się na dwa obozy, jedni zwolennicy Ewertowskiej, drudzy przeciwnicy. Dochodziło nawet do starć. Rzeczą znamienną było, że najwięcej trzeźwości zachowały kobiety, które usiłowały odwieźć mężów swych od „czarownicy“.

Fanatycznymi zwolennikami Ewertowskiej byli zwłaszcza bracia Kościńscy. Jeden z nich, Władysław, usiłował wszelkiemi sposobami przerobić żonę swoją, Leokadję, na sekciarkę, lecz daremnie. Gdy namowy jego nie odnosiły skutku, udał się o poradę do Ewertowskiej. Sekciarka orzekła, że Kościńska „opętana jest przez djabła“. Maltretowana stale kobieta po pewnym czasie zdradzała objawy choroby umysłowej. Teraz już wszyscy sekciarze byli przekonani, że Ewertowska mówi prawdę. Gdy zaś „czarownica“ poleciła Kościńskiemu, aby zabrał żonę swoją w bieliźnie nocnej nad ranem pod krzyż na cmentarzu i tam próbował wypędzić z niej djabła, fanatyk bez wahania uczynił to.

Dnia 4 stycznia ub. roku ks. proboszcz Baubgard zbudzony został jękami jakie dochodziły z cmentarza. To Kościński wypędzał djabła, katując niemiłosiernie żonę. Ludzie wyrwali nieszczęśliwą kobietę z rąk oprawcy. Innym razem, gdy pierwsza próba wypędzenia szatana nie odniosła skutku, Ewertowska nakazała „opętaną“ skrępować powrozami, położyć na ziemi w kole nakreślonem święconą kredą, kropić ją święconą wodą, odmawiać pacierze i tak długo bić, aż szatan wyjdzie z ciała. Kościńscy i to zrobili i tak skatowali nieszczęśliwą chorą kobietę, że zmarła. Sprawą zajęła się policja i sąd.

W wyniku rozprawy Władysław i Bernard Kościńscy skazani zostali na dwa i pół roku więzienia każdy, zaś Marjanna Ewertowska, za podżeganie na dwa lata więzienia.

Rozmaitości.

Wyskoczył z samolotu do przygotowanego najpierw grobu.

Oryginalne samobójstwo popełnił w Ameryce 25-letni syn największego amerykańskiego hodowcy dalji, Jana Wallacea Jerzy. Obchodził on właśnie urodziny. Z tej racji kupił sobie bilet, uprawniający do lotu okrężnego w Jamestown. Z chwilą, gdy samolot, do którego wsiadł Wallacea, leciał nad cmentarzem, pilot zauważył z przerażeniem, jak młody pasażer otworzył sobie drzwi kabiny i skoczył w dół. Wallacea padł na teren cmentarza. Śledztwo wykazało, że zamac hbył przygotowany. Zmarło, że zamach był przygotowany. Zmarwykopać grob. Istotnie padł niedaleko swego g obu.

Los głównej wygranej w pudełku od papierosów.

Pewna trafika w Wiedniu, sprzedająca losy loterji, aby zbyć większą ilość biletów, wpadła na pomysł szczęśliwy. Poczęła drukować na małych karteczkach numery posiadanych przez nią biletów i dla reklamy dołączać je do papierosów. Magazynier składu towarów kolonjalnych w Wiedniu, w firmie Wildt, kupiwszy pudełeczko papierosów, znalazł w niem taki numer. Numer ten spodobał mu się, więc poprosił trafikanta, aby mu sprzedał ćwiartkę tego losu. I oto numer ten, 121.897 wygrał 100.000 szylingów, czyli los główny.

Z dalszych stron.

Tragedja sióstr zakonych z Sowietów.

Czerniowce. Przed kilku dniami przeszły przez Dniestr do Besarabji dwie zakonnice klasztoru żeńskiego z Chersonia. W momencie przeprawy zauważone one zostały przez patrol sowiecki i w rezultacie graniczne władze sowieckie zażądały wydania ich. Rumuńska komisja graniczna postanowiła przychylić się do wniosku sowieckiego i przełożoną chersońskiego klasztoru Joannę idu i jej towarzyszkę wyprawiono łódką na drugi brzeg. W czasie przeprawy mniszek, które same wiosłowały, patrol sowiecki otworzył ogień w kierunku łódki, zabijając przełożoną; przerażona jej towarzyszka rzuciła się do wody i utonęła. Tragedja ta rozegrała się na oczach licznie zgromadzonej na brzegu rumuńskim ludności.

Chłopi pobili dyrektorów zbankrutowanej kasy.

Wiedeń. W miasteczku Dürnkrut zdarzyło się to co dzisiaj jest na porządku dziennym mianowicie tamtejsza Kasa Oszczędności zgłosiła niewypłacalność. Dotknęło to boleśnie tamtejszych włościan, którzy zgromadzili się następnego dnia (wiadomość ta bowiem rozeszła się, jak błyskawica) i postanowili na kimś wywrzeć swoją złość. Najpierw udali się do gospody, w której przebywał jeden z dyrektorów Kasy Oszczędności. W jednej chwili wszystkie szyby gospody wyleciały, a dyrektor z trudem tylko uszedł. Teraz rzucono hasło, aby udać się pod dom drugiego z dyrektorów. Tłum udał się pod jego dom, przypuścił doń szturm i częściowo zdemolował

Zgon znakomitego uczonego.

Wiedeń. Dnia 23 lipca zmarł znakomity badacz okresu lodowego kuli ziemskiej i dyrektor antropologicznego prehistorycznego oddziału muzeum przyrodniczego w Wiedniu, dr. Józef Bayer. Otóż tego samego dnia i tej samej godziny zmarł poprzednik dr. Bayera, długoletni dyrektor tego muzeum, etnograf i badacz epoki lodowej dr. Franciszek Heger w 78 roku życia. Dr. Heger był znany daleko poza granicami Austrji. Pozostawił on po sobie kilka set prac, oraz brał udział w licznych wyprawach naukowych po całej kuli ziemskiej.

Hołd uczonych całego świata dla Curie-Skłodowskiej.

Paryż. Przy otwarciu III międzynarodowego kongresu radjologów w Paryżu uczeni całego świata oddali zasłużony hołd zasłużonej naszej uczonej p Curie-Skłodowskiej. W Sorbonie, gdzie odbywało się wstępne zebranie kongresu, defilowało 1300 uczonych, uczestników kongresu, przed słynną naszą rodaczką.

Wybuch maszyny piekielnej na ulicy Medjolanu.

Rzym. Prasa włoska donosi o nowym akcie teroru członków organizacji antyfaszystowskiej w Neapolu. Mianowicie dziś popołudniu wybuchła tam na jednej z najbardziej ożywionych ulic maszyna piekielna, wśród ogłuszającego huku. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności tylko dwóch przechodniów odniosło lżejsze rany, zaś w szeregu okolicznych domów wyleciały szyby z okien. Prowadzone przez władze bezpieczeństwa z całą energją dochodzenia, nie dały dotychczas rezultatu.

Kronika żałobna.

Sp. Wincenty Zenkteler.

W dniu 28 lipca br. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie ś. p. Wincenty Zenkteler, członek Zarządu Głównego Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Ś. p. Zenkteler urodził się w Bu... 1870 r., studja gimnazjalne odbywał w Poznaniu. Po ukończeniu praktyki rolniczej gospodarował we własnym majątku w Prusach Wschodnich, gdzie brał wydatny udział w organizowaniu życia polskiego. W czasie wojny został przez władze niemieckie wysiedlony, a majątek uległ likwidacji.

Po ukończeniu wojny bierze znowu żywy udział w pracy społecznej. W latach 1919—22 widzimy Go na stanowisku członka Komitetu Obrony Śląska. Mimo poważnego już wieku i nadwątlonego stanu zdrowia przyjmuje osobisty czynny udział w pracach plebiscytowych i akcji powstańczej na Śląsku, w związku z czem z okazji 10-lecia Trzeciego powstania śląskiego odznaczony został orderem Gwiazdy Górnośląskiej.

Następnie po ukończeniu akcji śląskiej śp. Zmarły, jako jeden z założycieli Związku Obrony Kresów Zachodnich pracuje owocnie w tej instytucji w charakterze członka Zarządu Głównego a zarazem skarbnika Związku. Od czerwca 1930 r. ciężka choroba uniemożliwiła śp. Zenktelerowi udział w życiu i pracy społecznej. W uznaniu poważnych zasług społecznych p. Prezydent Rzeczypospolitej przyznał Mu, już w ostatnich chwilach Jego życia, Złoty Krzyż Zasługi.

Odszedł od nas Człowiek wielkiej dobroci i Pracownik społeczny niestrudzony, pogrążając w prawdziwej żałobie Związek, dla którego zdziałał tak wiele, i tych wszystkich, którzy zetknęli się z Nim w życiu i na niwie bezinteresownej pracy dla Polski.

Rząd hiszpański w walce z Kościołem

Citta del Vaticano. Według wiadomości otrzymanych tu z Madrytu, rząd republikański ma zamiar wstrzymać kwoty roczne w sumie 10 milj. pesetów płaconych przez państwo Kościołowi katolickiemu. Władze rządowe noszą się z zamiarem wyznaczenia pensyj jedynie proboszczom z pominięciem honorarjum, dotychczas przyznawanych biskupom i prałatom.

Samochód nadział się na drzewo.

Neustadt. Onegdaj na drodze do Neustadt (Palatynat) wieczorem wpadł samochód, w którym jechało obok szofera dwu pasażerów, na wóz, wiozący długie belki. Automobil nadział się na drzewo, które przebiło go na wylot i długością dwu metrów wystawało na przedzie samochodu. Jeden pasażer poniósł śmierć od zgniecenia, drugi został lekko ranny odłamkami szkła, szofer wyszedł cało.

Dziennikarz nadał siebie jako... bagaż lotniczy.

Londyn. Jeden z belgijskich dziennikarzy, chcąc zbadać, jak szybko odbywają się transporty towarów drogą lotniczą nadał siebie jako bagaż w Brukseli do Londynu. Urzędnik nalepił dziennikarzowi na palcie kartkę z miejscem przeznaczenia, poczem dziennikarz wsiadł do oczekującego samolotu towarowego. Przybył on do Londynu, zadowolony ze swej podróży, na której zaoszczędził 300 franków.

Polskie wioślarki w Londynie.

Londyn. Do Londynu przybyła osada wioślarek polskich, które w sobotę i poniedziałek rozegrają na Tamizie wyścigi wioślarskie z najlepszą drużyną wioślarską Anglji.

Przybycie eskadry francuskiej do Turcji.

Stambuł. W środę rano na tutejszem lotnisku wylądowała serdecznie witana francuska eskadra lotnictwa pod kierownictwem generała de Goys. Eskadra ta bawiła świeżo w Polsce.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 31 lipca 1931 r.

Dolar amerykański 8.90 zł. Funt szterlingów angielskich 43.24 zł. 100 franków francuskich 34.90 zł. 100 szylingów austrjackich 125.17 zł. 100 koron czeskich 26.38 zł. 100 lir włoskich 46.61 zł. 100 franków szwajcarskich 173.77 zł. 100 guldenów holenderskich 359.06 zł. 100 belg belgijskich 124.35 zł. 100 lei rumuńskich 5.30 zł.

Giełda zbożowa w Warszawie

w dniu 31 lipca 1931 r.

Żyto 18.50—19. Pszenica stara 25—26. Pszenica nowa 23—24. Owies jednolity stary 27—28. Owies zbierany stary 24—25. Owies nowy 23—24 Jęczmień ozimy nowy 21—22. Jęczmień browarny bez obrot. Mąka pszenna luks. 50—60. Mąka pszenna wyborowa 45—50. Mąka żytnia 38—40. Otręby średnie 14—14.50. Otręby żytnie 13 do 13.50. Rzepak zimowy 30—31. Obroty małe. Usposobienie spokojne.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 31 lipca 1931 r.

Żyto nowe, zdrowe, suche, zdatne do przemiału 17.50—18.00. Pszenica stara 20.50—21.00. Jęczmień nowy przeciętnej jakości 18.00—19.00. Owies pastewny nowy 19.00—20.00. Mąka żytnia 65 procent 33.50—34.50. Mąka pszenna 65 procent 34.50—36.50. Otręby żytnie 13.50—14.50. Otręby pszenne 13.00—14.00. Otręby pszenne grube 14.50—15.50. Rzepak 26.00—27.00. Ogólne usposobienie spokojne.

Ceny targowe w Katowicach

w dniu 30 lipca 1931 r.

Masło wiejskie funt 2.00—2.20. Masło mleczarniane funt 2.40—2.50. Jaja sztuka 0.10—0.13. Twaróg funt 0.60—0.70. Mleko litr 0.38—.40.

Mięso. Wieprzowina funt 1.00—1.20. Wieprzowina bez dokładki (kotlety) 1.40—1.50, Wołowina 1.00—1.30. Cielęcina 1.00—1.20. Cielęcina bez kości 1.60—1.80. Skopowina 1.60—1.70. Okrasa świeża 1.20—1.40. Okrasa wędzona 1.50—1.80. Łój 0.70—1.00. Smalec 1.10—1.60.

Jarzyny. Kapusta biała (główka) 0.10—0.30. Kapusta modra funt 0.40—0.60. Marchew funt 0.15—0.25. Kalarepa (wiązka) 0.20—0.40. Cebula funt 0.20—0.25. Pomidory funt 0.70—0.90. Kalafiory sztuka 0.20—0.60. Fasola biała funt 0.35 do 0.50. Fasola zielona funt 0.20—0.30. Ogórki funt 0.10—0.20. Kartofle 16 funtów 1.00. Buraki za wiązkę 0.30—0.40. Szpinak funt 0.80—1.00.

Owoce. Gruszki funt 0.25—0.40. Morele funt 2.50—2.75. Brzoskwinie funt 3.75—4.00. Jabłka do gotowania funt 0.20—0.40. Śliwki doborowe 1.20—1.40. Śliwki II. gatunek 0.25—0.40. Grzyby (kurki) funt 0.50—0.70. Cytryny sztuka 0.10 do 0.13. Czarne jagody funt 0.30—0.35. Borówki funt 0.35—0.50.

Drób. Gołębie 1.00—1.30. Gołębięta 1.20—1.30 Kury 3.00—4.50. Kurczęta 1.25—2.50. Kaczki 2.50 do 6.00. Gęsi 3.50—9.00. Ceny niezmienione, dowóz owocu z powodu deszczu dnia poprzedniego mniejszy, obrót średni.

SPORT

Niedzielne mecze ligowe.

W najbliższą niedzielę zostaną rozegrane dalsze 3 spotkania z cyklu II rundy rozgrywek o mistrzostwo Ligi. Niemal każda niedziela powoduje swemi wynikami przesunięcia w tabeli, tak że na brak emocyj zwolennicy piłkarstwa skarżyć się nie mogą. Na pierwszy plan niedzielnych rozgrywek wysuwa się spotkanie dwóch czołowych drużyn tabeli: **Wisła — Pogoń w Krakowie.** Zaznaczyć należy, że wynik tego spotkania posiada bardzo wielkie znaczenie ze względu na ukształtowanie się czoła tabeli.

Niemniej interesująco zapowiada się spotkanie **Legja — Ruch w Warszawie.** Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy w bramce Ruchu podobno wystąpi dawny jego bramkarz **Kremer,** to też wynik spotkania powyższego stać będzie pod znakiem zapytania. Ruch, który przez swe porażki nie znajduje się w obecnej tabeli rozgrywek w dobrej pozycji, będzie się starał za wszelką cenę poprawić swą sytuację w tabeli, którą na początku sezonu tak świetnie rozpoczął.

We Lwowie małe derby lwowskie **Czarni — Lechja.** Spotkanie to odbędzie się na odnowionem po pożarze boisku Czarnych.

Rozgrywki ligi śląskiej.

Jeszcze cztery tygodnie, a Liga śląska wyłoni nam mistrza, oczekiwanego wśród 6 miesięcznych walk. Sprawa zdobycia mistrzostwa jest jeszcze otwarta, ale już tylko dla dwóch drużyn: Naprzodu i AKS-u. Pozostałe drużyny nie mogą powyższym klubom poważnie zagrozić, ale zato o dalsze miejsca toczyć się będzie zacięta walka.

Oto kalendarzy niedzielnych rozgrywek:

Siemianowice

KS. 07 Siemianowice — Kolejowe P. W.

Chorzów:

KS. Chorzów — Naprzód Lipiny

Bielsko:

Sturm — I. F. C.

Król. Huta

A. K. S. — B. B. S. V. Bielsko

Katowice:

Policyjny KS. — Orzeł

Świętochłowice:

KS. Śląsk — KS. 06 Katowice

Propagandowe zawody bokserskie.

W sobotę, dnia 1 sierpnia o godz. 20.30 na boisku Policyjnego KS. zostanie rozegrany bokserski turniej czwórkowy zorganizowany przez Śl. O. Z. B. z udziałem najlepszych pięściarzy Śląska. Zawodom przygrywać będzie orkiestra policyjna. Finał turnieju naznaczono na niedzielę dnia 2 sierpnia godz. 11 rano również na boisku Pol. K. S. Program powyższych zawodów jest następujący:

Waga musza: Moczko II (BKS.) — Korzyniec II (Ruch); Plucik (Naprzód) — Milic (BKS).

Waga kogucia: Michalski (BKS) — Budniok (AKB); Kokot (Naprzód) — Tunk (Stadjon).

Waga półśrednia: Wrazidło (BKS) — Piecha (Naprzód); Gburski (Pol. KS.) — Wójcik (BKS).

Waga piórkowa: Małuszczyk (BKS) — Koerner (Pol. KS.); Rudzki (N) — Bednorz (BKS.).

Waga lekka: Ponanta (Ruch) — Białas (Slavia); Zadlok (Slavia) — Konieczny (N).

Waga średnia: Hanke (Stadjon) — Kwolik (AKB); Wieczorek (BKS.) — Wochnik II. (Ruch).

Sprawy towarzystw.

Imielin. Zebranie Tow. mand. i wyc. „Jaskółka“ odbędzie się 2. 8. br. o godz. 14,00 w ognisku własnem przy ul. Głównej. Po zebraniu wycieczka.

Mała Dąbrówka. Zapowiedziany wyjazd do Pawłowa w dniu 2 sierpnia br. na popisy orkiestr mandolinowych Tow. wyc. „Jaskółka“ odwołuje się, gdyż Tow. bierze gremjalny udział w uroczystości wprowadzenia nowego ks. proboszcza.

Pawłów. pow. Katowice. Tow. mand. i wyc. „Jaskółka“ Pawłów obchodzi dnia 2 sierpnia br. swoje 10-lecie. Program uroczystości jest następujący: Godz. 5 rano pobudka. Godz. 8: przyjęcie towarzystw i gości w ogrodzie p. M. Nowary. Godz. 9: wymarsz do kościoła parafjalnego na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód do ogrodu p. Nowary, gdzie nastąpi powitanie towarzystw oraz dekoracja druha Maksymiljana Nowary, poczem przerwa obiadowa. Godz. 14: popisy orkiestr mandolinowych o nagrody w sali. Godz. 15: Koncert w ogrodzie p. Nowary. — Godz. 18: Ogłoszenie wyniku konkursu i rozdawanie nagród. Godz. 19: Zabawa taneczna w sali p. Nowary.

Kalety, pow. Lubliniec. 2 sierpnia br. Tow. wyc. „Jaskółka“ wyrusza o godz. 5 na uroczystość odsłonięcia pomnika poety śląskiego Józefa Lompy do Lubszy Śl. .Zbiórka o godz. 4.30 koło szkoły ludowej.

Repty Nowe, pow. Tarn. Góry: Tow. mand. i wyc. Jaskółka zbiera się 2 sierpnia o godz. 5.30 przed mieszkaniem drh. prezesa Aparty Franciszka i wyrusza o godz. 6 do Lubszy Śl. celem wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika śp. Józefa Lompy. Goście jak również młodzież pozaszkolna może się do wycieczki przyłączyć.

Siemianowice. Tow. mand. i wyc. „Jaskółka“ urządza 2 sierpnia br. wycieczkę do Pawłowa, gdzie bierze udział w popisach orkiestr mandolinowych. Zbiórka o godz. 6 przed mieszkaniem dr. prez. Minasa R., Kościuszki 17.

Dąbrówka Wielka. Zarząd Tow. mand. i wyc. „Jaskółka“ zawiadamia, że z powodu ustąpienia sekr. drh. Kardasia należy wszelką korespondencję kierować do rąk drh. Klozy Edw., 3 maaj 51.

Katowice. Zebrania abstyntów odbędą się w niedzielę, dnia 2 sierpnia rb. w Katowicach: o godz. 15 w Domu Związkowym przy Katedrze, o godz. 17 w Domu Związkowym przy kośc. N. P. M. Uprasza się o jaknajliczniejszy udział członków, goście mile widziani.

Katowice. Zebranie miesięczne oddziału młodzieży P. Z. P. odbędzie się w niedzielę, dnia 2 sierpnia br. w restauracji „Do Wypoczynku“ w Katowicach, ul. św. Jana 10. Początek o godz. 14 popoł. Na porządku obrad ważne sprawy. Obecność wszystkich konieczna.

Kalendarzyk zebrań Ogóln. Związku Podofic. Rezerwy.

Niedziela 2 sierpnia 1931 r.

Siemianowice. Zebranie miesięczne odbędzie się o godz. 10-ej w lokalu p. Oczki przy ul Barbary Og. Zw. Podof. Rez. Koło Siemianowice Śl. na które wszystkich członków oraz dotychczas niezrzeszonych podoficerów o punktualne przybycie uprasza **Zarząd.**

Koło Królewska Huta.

Zebranie miesięczne Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. Koła Król. Huty odbędzie się dnia 2-go sierpnia br. o godz. 10 rano w restauracji pod „Flotą“ ul. Bytomska róg 3 Maja.

Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, między innemi wyjazd do Gdyni na Ogólny Krajowy Zjazd O. Z. P. R., wobec czego przybycie wszystkich członków konieczne.

Koło Mikołów.

W niedzielę, dnia 2 sierpnia rb. o godz. 15 odbędzie się w lokalu p. Knapika w Mikołowie przy ul. Żorskiej — Kasina — zebranie miesięczne. Na porządku dziennym ważne sprawy. Kompletne przybycie członków pożądane. Goście mile widziani. **Zarząd,**

Koło Lipiny.

Lipiny Śl. Miesięczne zebranie koła w niedzielę 2 sierpnia rb. o godz. 10,30 rano w lokalu p. Morawcowej przy ul. Bytomskiej 19. Na zebraniu utem omawianą będzie sprawa wyjazdu do Gdyni.

Koło Nowa Wieś.

W niedzielę, dnia 2-go sierpnia rb. o godzinie 15-ej w lokalu p. Czernego odbędzie się zebranie miesięczne koła Og. Zw. Podoficerów Rezerwy. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne, między innemi wybór delegatów na zjazd do Gdyni. Uprasza się wszystkich członków o pewne i punktualne przybycie.

Baczność prezesi i komendanci kół O. Z. P. R. rejonu Rybnickiego.

W niedzielę ,dnia 2 sierpnia rb. w lokalu p. Białeckiego w Marklowicach Dolnych odbędzie się Zjazd Prezesów, Komendantów oraz Delegatów rejonu rybnickiego, na który poza szeregiem innych spraw omówioną będzie sprawa wyjazdu do Gdyni. Zjazd ten odbędzie się o godzinie 8,30 rano.

Nakładem firmy „Katolik“ spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Drukiem: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula, w Król. Hucie.